

## PODRÓŻ APOSTOLSKA BENEDYKTA XVI DO NIEMIEC (CZĘŚĆ PIERWSZA)

22-25 września 2011 r.

*Pod hasłem: «Wo Gott ist, da ist Zukunft» – Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość – odbyła się w dniach 22-25 września br. trzecia podróż apostolska Benedykta XVI do ojczyzny. 22 września ok. godz. 10.30 Papież przybył na międzynarodowe lotnisko berlińskie Tegel, gdzie powitali go prezydent Republiki Federalnej Christian Wulff i kanclerz Angela Merkel. Byli obecni m.in. nuncjusz apostolski w Niemczech abp Jean-Claude Pérois, metropolita Berlina abp Rainer Maria Woelki, biskup pomocniczy i wikariusz generalny tej archidiecezji oraz metropolita Fryburga Bryzgowijskiego i przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec abp Robert Zollitsch. Z lotniska Benedykt XVI przejechał samochodem do zamku Bellevue, gdzie odbyła się ceremonia powitania, podczas której przemówienia wygłosili prezydent i*

*Papież. Po uroczystości, w której uczestniczyło ok. 1000 osób, Papież i prezydent odbyli prywatną rozmowę oraz przekazali sobie dary. Z zamku Bellevue Ojciec Święty udał się do Akademii Katolickiej – siedziby Konferencji Episkopatu Niemiec – gdzie w bibliotece spotkał się z kanclerzem Angelą Merkel. Po obiedzie w Akademii odjechał do nuncjatury apostolskiej, która była jego rezydencją podczas pobytu w Berlinie. Po południu Benedykt XVI złożył wizytę w Bundestagu, gdzie został powitany przez jego przewodniczącego Norberta Lammerta, a także prezydenta i kanclerza Republiki Federalnej, przewodniczącą Bundesratu i prezesa Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, przewodniczących ugrupowań parlamentarnych i członków Bundestagu. Swoje przemówienie poświęcił podstawom prawa.*

## Przesłanie wideo przed podróżą do Niemiec

*Przed rozpoczęciem podróży do Niemiec Benedykt XVI zarejestrował w Castel Gandolfo przesłanie wideo, które zostało odtworzone 17 września przez niemiecką stację telewizyjną ARD w wieczornym programie «Wort zum Sonntag» (Słowo na niedzielę).*

Szanowni państwo, drodzy rodacy!

Za kilka dni wyruszę w podróż do Niemiec i już teraz bardzo się z tego cieszę. Ze szczególną radością myślę o Berlinie, gdzie odbędzie się wiele spotkań, i oczywiście o przemówieniu w Bundestagu oraz o wielkiej Mszy św., którą odprawię na stadionie olimpijskim.

Jednym z ważniejszych punktów programu podróży będzie Erfurt. W klasztorze augustianów, w kościele augustiańskim, w którym Luter rozpoczął swoją działalność, będę miał sposobność spotkać się z przedstawicielami niemieckiego Kościoła

ewangelickiego. Będziemy się tam razem modlić, słuchać Słowa Bożego, rozmyślać i rozmawiać. Nie spodziewamy się niczego sensacyjnego. Naprawdę wielkie znaczenie ma właśnie to, że w tym miejscu będziemy razem rozmyślać, słuchać Słowa Bożego i się modlić, i w ten sposób duchowo staniemy się sobie bliscy i będzie to przejaw prawdziwego ekumenizmu.

Szczególnym wydarzeniem jest dla mnie spotkanie z Eichsfeld, tym niewielkim skrawkiem ziemi, który pomimo iż nie oszczędziły go wszelkie zawieruchy historii, pozostał katolicki; a następnie południowo-zachodnie Niemcy, z Fryburgiem, dużym miastem, gdzie odbędą się liczne spotkania, zwłaszcza czuwanie z młodzieżą i wielka Msza św. na zakończenie podróży.

To wszystko nie jest turystyką religijną ani tym bardziej widowiskiem. O co w tych dniach chodzi, mówi hasło: «Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość».

Powinno chodzić o to, aby Bóg znów pojawił się na naszym horyzoncie, gdzie jakże często jest On zupełnie nieobecny, a przecież tak bardzo Go potrzebujemy.

Zapytacie mnie może: «Czy w ogóle Bóg istnieje? A jeśli istnieje, czy rzeczywiście się nami zajmuje? Czy my możemy do Niego dotrzeć?» Cóż, to prawda, nie możemy Boga położyć na stole, nie możemy Go dotknąć niczym jakiegoś narzędzia czy wziąć do ręki jak jakiś przedmiot. Musimy na nowo rozwinąć w sobie zdolność dostrzegania Boga, która w nas jest. Ogrom kosmosu pozwala nam wyczuć wielkość Boga. Możemy korzystać ze światła za pomocą techniki, gdyż jest on zbudowany w sposób racjonalny. W tej wielkiej racjonalności świata możemy dopatrzeć się stwórczego ducha, od którego on pochodzi, a w pięknie stworzenia

możemy przeczuć coś z piękna, z wielkości, a także z dobroci Boga. W Słowie Pisma Świętego możemy usłyszeć słowa o życiu wiecznym, które nie pochodzą po prostu od ludzi, ale pochodzą od Niego, i w nich słyszymy Jego głos. I wreszcie, poniekąd widzimy Boga, gdy spotykamy osoby, które zostały przez Niego dotknięte. Mam na myśli nie tylko tych wielkich, od Pawła poprzez Franciszka z Asyżu po Matkę Teresę; ale myślę o tak wielu zwykłych ludziach, o których nikt nie mówi. A jednak kiedy ich spotykamy, emanuje z nich jakaś dobroć, szczerłość, radość, i wiemy, że tam jest Bóg i że On nas dotyka. Dlatego w tych dniach postaramy się na nowo zobaczyć Boga, abyśmy sami znów byli ludźmi, przez których przychodzi na świat światło nadziei – światło, pochodzące od Boga, które pomaga nam żyć.

## Konferencja prasowa w samolocie

*Poniżej zamieszczamy pełny zapis konferencji prasowej, która odbyła się w czwartek 22 września rano na pokładzie samolotu lecącego do Berlina. Benedyktowi XVI pytania zadawał w imieniu dziennikarzy o Federico Lombardi SJ, dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej. Na pierwsze pytanie, zadane po niemiecku, Papież odpowiedział również po niemiecku, następnie rozmowa toczyła się po włosku.*



*Wasza Świątobliwość, niech nam będzie wolno zadać na początek pytanie bardzo osobiste. Jak bardzo Papież Benedykt XVI czuje się jeszcze Niemcem? I na podstawie jakich aspektów Wasza Świątobliwość sądzi, jak silny jest jeszcze – czy też coraz mniejszy – wpływ niemieckiego pochodzenia?*

Hölderlin powiedział: «Urodzenie liczy się bardziej niż cokolwiek innego», i ja naturalnie też to odczuwam. Urodziłem się w Niemczech i korzeni nie można ani nie trzeba odcinać. Otrzymałem wykształcenie w Niemczech, moim językiem jest niemiecki, a język to sposób, w jaki żyje i działa duch. Całą swoją formacją kulturalną zdobyłem właśnie tam! Kiedy zajmuję się teolo-

gią, punktem wyjścia jest dla mnie wewnętrzna struktura, którą sobie przyswoiłem na niemieckich uniwersytetach, i niestety muszę przyznać, że wciąż czytam więcej książek po niemiecku niż w innych językach, toteż w kulturowym aspekcie mojego życia to, że jestem Niemcem, ma duże znaczenie. Przynależności do historii, z jej wzlotami i upadkami, nie można i nie powinno się przecierać. W przypadku chrześcijaństwa dochodzi do tego jednak

jeszcze coś innego. Przez chrzest rodzi się on na nowo, rodzi się w nowym ludzie, który pochodzi z wszystkich ludów, który obejmuje wszystkie ludy i kultury, i w którym od tej pory jest on naprawdę w domu, nie tracąc swoich naturalnych korzeni. Kiedy człowiek bierze na siebie wielką odpowiedzialność – ja wziąłem na siebie największą odpowiedzialność – za ten nowy lud, oczywiście coraz bardziej z nim się utożsamia. Z korzenia wyrasta drzewo, które

rozrasta się na różne sposoby, a fakt, że domem jest ta wielka wspólnota ludu ze wszystkich ludów, jaką jest Kościół katolicki, nabiera coraz większego i głębszego znaczenia i kształtuje całą egzystencję, nie przekreślając tego, co było wcześniej. Powiedziałbym zatem, że pochodzenie i aspekt kulturowy nie ulegają zmianie, podobnie pozostaje oczywiście również szczególna miłość i szczególna odpowiedzialność, ale wszystko to jest włączone w przynależność wyższego rzędu, i w niej rozszerzone, w «*civitas Dei*», jak rzekłby św. Augustyn, w lud ze wszystkich ludów, w którym wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami.

*W ostatnich latach w Niemczech wzrosła liczba osób opuszczających Kościół, po części również z powodu nadużyć wobec nieletnich, popełnionych przez duchownych. Co Wasza Świątobliwość czuje w obliczu tego zjawiska? I co chciałby powiedzieć tym, którzy chcą opuścić Kościół?*

Przede wszystkim spróbujmy rozróżnić konkretne motywacje osób zgorszonych tymi przestępstwami, które ostatnio wyszły na jaw. Mogę zrozumieć, że w świetle tych informacji, zwłaszcza gdy chodzi o bliskie osoby, człowiek mówi: «To już nie jest mój Kościół. Kościół był dla mnie siłą humanizującą i umoralniającą. Jeśli przedstawiciele Kościoła postępują w sposób sprzeczny z tym, nie mogę dalej żyć w takim Kościele». Jest to sytuacja specyficzna. Na ogół motywacje są wielorakie, ich tłem jest sekularyzacja naszego społeczeństwa. Te odciski na ogół są ostatnim krokiem w długim łańcuchu wydarzeń, prowadzących do oddalenia się od Kościoła. W tym kontekście wydaje mi się, że ważne jest, by zadać sobie pytanie, zastanowić się: «Dlaczego jestem w Kościele? Czy jestem w Kościele podobnie jak w klubie sportowym, w stowarzyszeniu kulturalnym itp., gdzie rozwijam swoje zainteresowania, a kiedy już mi nie odpowiadają, odchodzę; czy też należenie do

Kościola jest czymś głębszym?» Ja bym powiedział, że ważne jest uświadomienie sobie, że być w Kościele to nie to samo co być w jakimś stowarzyszeniu, ale być w sieci Pana, którą On wyciąga dobre i złe ryby z wód śmierci na ziemię życia. Być może w tej sieci znalazłem się właśnie obok złych ryb i czuję to, ale prawda jest taka, że nie jestem tam ze względu na jedne albo na drugie, ale dlatego, że jest to sieć Pana; jest to coś innego od wszystkich ludzkich stowarzyszeń – to rzecz dotycząca podstawy mojego bytu. Myślę, że rozmawiając z tymi osobami, musimy zgłębić do końca tę kwestię: co to jest Kościół? Na czym polega jego odmienność? Dlaczego jestem w Kościele, choć są w nim skandale i straszne ludzkie ubóstwo? A tym samym odnowić świadomość specyfiki tego, że jesteśmy Kościołem, ludem ze wszystkich ludów, który jest ludem Bożym, i nauczyć się znieść również skandale, i robić wszystko, by się im przeciwstawić, właśnie od środka, w tej wielkiej sieci Pana.

*Nie po raz pierwszy grupy osób manifestują sprzeciw wobec wizyty Waszej Świątobliwości w jakimś kraju. Stosunek Niemiec do Rzymu tradycyjnie był krytyczny, po części dotyczy to również środowisk katolickich. Kontrowersyjne tematy są znane od dawna: prezerwatywy, Eucharystia, celibat. Przed podróżą Waszej Świątobliwości krytycznie nastawieni byli również członkowie parlamentu, ale i przed podróżą do Wielkiej Brytanii atmosfera nie wydawała się przyjazna, a potem wszystko dobrze poszło. Z jakimi uczuciami Wasza Świątobliwość udaje się teraz do swojej ojczyzny i będzie zwracał się do Niemców?*

Przede wszystkim powiedziałbym, że w wolnym społeczeństwie i w epoce zeświecczenia protestowanie przeciwko wizycie Papieża jest rzeczą normalną. Słuszne jest też danie wyrazu sprzeciwowi – szanując wszystkich, którzy go wyrażają – należy to do naszej wolności, i musimy przyjąć do wi-

domości, że sekularyzacja, a także opozycja właśnie przeciw katolicyzmowi są silne w naszych społeczeństwach. Kiedy ta opozycja przejawia się w sposób cywilizowany, nie można nie temu zarzucić. Z drugiej strony, prawdziwe są również wielkie oczekiwania na wizytę i wielka miłość do Papieża. Być może powinienem dodać jeszcze, że w Niemczech ta opozycja jest wielowymiarowa: istnieje stara opozycja między kulturą germańską i romańską, spory historyczne, jesteśmy też ojczyzną Reformacji, która te spory jeszcze bardziej zaostrzyła. Ale jest też bardzo wielu zwolenników wiary katolickiej, rośnie przekonanie, że potrzebujemy przekonania, potrzebujemy w naszych czasach siły moralnej, potrzebujemy Bożej obecności w tych naszych czasach. I tak wiem, że pomimo sprzeciwu – który uważam za naturalny i którego można się spodziewać – jest bardzo wielu ludzi, którzy czekają na mnie z radością, czekają na święto wiary, na spotkanie, oczekują na radość z poznania Boga i wspólnego życia w przyszłości, tego, że Bóg weźmie nas za rękę i wskaże drogę. Dlatego z radością jadę do moich Niemiec i jestem szczęśliwy, że będę głosił przesłanie Chrystusa na mojej ziemi.

*Dziękuję, i jeszcze ostatnie pytanie. W Erfurcie Wasza Świątobliwość odwiedzi prastary klasztor reformatora Marcina Lutera. Chrześcijaństwo ewangelicy i prowadzący z nimi dialog katolicy przygotowują się do uczczenia 500-lecia Reformacji. Z jakim przesłaniem, z jakimi myślami Wasza Świątobliwość oczekuje na to spotkanie? Czy podróż Waszej Świątobliwości powinna być postrzegana również jako braterski gest wobec braci i siostr odłączonych od Rzymu?*

Kiedy przyjąłem zaproszenie, by odbyć tę podróż, było dla mnie rzeczą ewidentną, że zbliżenie ekumeniczne z naszymi braćmi ewangelikami powinno być jej istotnym, centralnym punktem. Jak już mówiłem, żyjemy w

epoce sekularyzacji, w której wspólną misją chrześcijan jest uobecnianie przesłania Boga, przesłania Chrystusa, sprawianie, by można było wierzyć, dalej głosić te wielkie idee, prawdy. Dlatego wspólne działanie katolików i ewangelików ma w naszych czasach fundamentalne znaczenie, choć z instytucjonalnego punktu widzenia nasza jedność nie jest doskonała, choć pozostają problemy, również wielkie problemy, to gdy chodzi o podstawy wiary w

Chrystusa, w Boga w Trójcy jedy- nego i w to, że człowiek jest obrazem Boga, panuje między nami jedność, i to ukazywanie światu i pogłębianie jedności ma zasadnicze znaczenie w tym momencie historycznym. Dlatego jestem bardzo wdzięczny naszym przyjaciołom, braciom i siostram protestantom, dzięki którym stało się możliwe coś, co stanowi bardzo wymowny znak: spotkanie w klasztorze, gdzie Luter rozpoczął swoją drogę teologiczną, modli-

stwa w kościele, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie, i wspólna rozmowa o naszej odpowiedzialności jako chrześcijan w dzisiejszych czasach. Jestem bardzo szczęśliwy, że w ten sposób można ukazać tę podstawową jedność, to, że jesteśmy braćmi i siostrami i razem pracujemy dla dobra ludzkości, głosząc radosne przesłanie Chrystusa, Boga o ludzkim obliczu, który z nami rozmawia.

22 IX – Przemówienie podczas ceremonii powitalnej w berlińskim zamku Bellevue

## Przybyłem tutaj, by spotkać ludzi i rozmawiać z nimi o Bogu

Szanowny panie prezydencie federalny, panie i panowie, drodzy przyjaciele!

Wielkim zaszczytem jest dla mnie uprzejme przyjęcie, jakie zgotowaliście mi tutaj, w zamku Bellevue. Jestem szczególnie wdzięczny panu prezydentowi federalnemu Wulffowi za zaproszenie do złożenia tej oficjalnej wizyty, która jest moim trzecim pobytom w Republice Federalnej Niemiec jako papieża. Serdecznie dziękuję panu za skierowane do mnie uprzejme i zapadające w serce słowa powitania. Moje podziękowania kieruję także do przedstawicieli rządu federalnego, Bundestagu i Bundesratu oraz władz Berlina – za ich obecność, poprzez

którą wyrażają swój szacunek dla papieża jako następcy apostoła Piotra. Nie mniej serdecznie dziękuję również trzem biskupom, którzy będą mnie gościli, arcybiskupowi Berlina Woelkiemu, biskupowi Erfurtu Wanke i arcybiskupowi Fryburga Zollitschowi, a także wszystkim, którzy zarówno ze strony kościelnej, jak i państwowej, na różnych poziomach uczestniczyli w przygotowaniach tej mojej podróży do ojczyzny, przyczyniając się w ten sposób do jej pomyślnego przebiegu.

Pomimo że jest to wizyta oficjalna, która umocni dobre relacje między Republiką Federalną Niemiec a Stolicą Apostolską, to nie przybyłem tutaj, by przede wszystkim osiągnąć określone cele polityczne czy ekonomiczne, jak inni mężowie stanu, ale żeby spotkać ludzi i rozmawiać z nimi o Bogu. Dlatego cieszę się, że są tutaj licznie reprezentowani obywatele Republiki Federalnej Niemiec. Dziękuję!

Jak pan prezydent federalny wspominał, widzimy coraz większą obojętność wobec religii w społeczeństwie, które przy podejmowaniu decyzji kwestię prawdy postrzega raczej jako przeszkodę, za priorytetowe uznając względy utilitarystyczne.

Dla naszego współżycia potrzebna jest jednak wiążąca podstawa – w przeciwnym wypadku w ludzkim postępowaniu dominuje indywidualizm. Religia jest jednym z tych fundamentów dobrego współżycia społecznego. «Tak jak religia potrzebuje wolności, tak również wolność potrzebuje religii». Te słowa wielkiego biskupa i reformatora społecznego, Wilhelma von Kettelera, którego dwusetlecie urodzin obchodzimy w tym roku, są





nadal aktualne (przemówienie do pierwszego zgromadzenia katolików w Niemczech, 1848, w: Erwin Iserloh [Hg.]: Wilhelm Emmanuel von Ketteler: *Sämtliche Werke und Briefe*, Mainz 1977, t. 1, s. 18).

Wolność powinna mieć pierwotne odniesienie do wyższej instancji. Prawdziwą gwarancją naszej wolności jest fakt, że istnieją wartości, którymi nie ani nikt nie może manipulować. Człowiek, dla którego prawda i dobro są wiążące, zgodzi się natychmiast, że jedynie odpowiedzialność wobec większego dobra umożliwia rozwój wolności. Takie dobro istnieje jedynie dla wszystkich razem; dlatego musimy zawsze mieć na względzie moich bliźnich. Wolnością nie można żyć bez relacji z innymi.

We współżyciu międzyludzkim nie ma wolności bez solidarności. To, co czynię kosztem innych, nie jest wolnością, ale postępowaniem karygodnym, które szkodzi innym, a przez to ostatecznie mnie samemu. Mogę rozwijać się jako osoba prawdziwie wolna tylko wtedy, gdy używam moich sił także dla dobra innych. Dotyczy to nie tylko dziedziny życia prywatnego, ale także społeczeństwa. Zgodnie z zasadą pomocniczości, powinno ono dać mniejszym strukturom wystarczająco dużo miejsca na rozwój, a jednocześnie powinno je wspierać, tak aby mogły kiedyś się usamodzielnic.

22 IX – Przemówienie w Bundestagu

## Serce rozumne. Refleksje na temat podstaw prawa

Wielce szanowny panie prezydencie federalny, panie przewodniczący Bundestagu, pani kanclerz federalna, pani przewodnicząca Bundesratu, panie i panowie deputowani!

Jest dla mnie zaszczytem i radością przemawianie przed tą Wysoką Izbą – parlamentem mojej niemieckiej ojczyzny, który gromadzi się tutaj jako demokratycznie wybrane przedstawicielstwo narodu, aby pracować dla dobra Republiki Federalnej Niemiec. Chciałbym podziękować panu przewodniczącemu Bundestagu za zaproszenie do wygłoszenia tego przemówienia, jak również za uprzejme słowa powitania i szacunku, jakimi mnie przyjął. W tej chwili zwracam się do was, szanowni panie i panowie, oczywiście również jako wasz rodak, który przez całe życie czuje się związany ze swoimi stronami rodzinnymi i nadal żywo interesuje się losami niemieckiej ojczyzny. Ale zaproszenie do wygłoszenia tego przemówienia skierowano do mnie jako Papieża, Biskupa Rzymu, na którym spoczywa najwyższa odpowiedzialność za chrześcijaństwo kato-

tutaj, w zamku Bellevue, który swoją nazwę zawdzięcza przepięknemu widokowi na Spree, znajdującym się w pobliżu kolumny Zwycięstwa, Bundestagu i Bramy Brandenburskiej, jesteśmy w samym centrum Berlina, stolicy Republiki Federalnej Niemiec. Zamek ten – jak wiele budynków miasta – ze swą burzliwą przeszłością, jest świadkiem historii Niemiec. Znamy jej karty wspaniałe i szlachetne i jesteśmy za nie wdzięczni, ale możliwe jest też jasne spojrzenie na jej ciemne karty, i to ono pozwala nam czerpać naukę z przeszłości i inspirację do życia w teraźniejszości. Republika Federalna Niemiec stała się tym, czym jest dzisiaj, dzięki mocy wolności, kształtowanej przez odpowiedzialność przed Bogiem i wzajemnie jednych za drugich. Potrzebuje ona tej dynamiki, która obejmuje wszystkie dziedziny życia ludzkiego, aby w aktualnych warunkach móc nadal się rozwijać. Potrzebuje jej w świecie, w którym konieczna jest głęboka odnowa kulturowa i odkrycie na nowo fundamentalnych wartości, na których można budować lepszą przyszłość (por. encyklika *Caritas in veritate*, 21).

Pragnąłbym, aby spotkania na różnych etapach mojej podróży tutaj w Berlinie, Erfurcie, w Eichsfeld i Fryburgu mogły się do tego odrobinę przyczynić. Niech Bóg w tych dniach obdarzy nas wszystkich swoim błogosławieństwem. Dziękuję.

lickie. Uznajecie w ten sposób rolę, jaką odgrywa Stolica Apostolska jako partner w obrębie wspólnoty narodów i państw. Z uwagi na tę moją odpowiedzialność na szczeblu międzynarodowym chciałbym przedstawić państwu kilka myśli dotyczących podstaw wolnego państwa prawa.

Pozwólcie państwo, że rozpocznę swe refleksje na temat podstaw prawa od małej opowieści zaczerpniętej z Pisma Świętego. Jak opowiada Pierwsza Księga Królewska, Bóg powiedział młodemu królowi Salomonowi, że z okazji jego wstąpienia na tron spełni jakkolwiek jego prośbę. O co poprosi młody władca w tych okolicznościach? O powodzenie, bogactwo, długie życie, o uwolnienie od nieprzyjaciół? O nic takiego nie poprosi. Prosi natomiast: «Racz (...) dać Twemu słudze serce rozumne do sądenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła» (1 Krl 3, 9). W tym opowiadaniu Biblia chce nam wskazać, co w ostateczności winno być ważne dla polityka. Jego ostatecznym kryterium i podstawą jego pracy jako polityka nie powi-



nien być sukces ani tym bardziej korzystać materialna. Polityka musi być działaniem na rzecz sprawiedliwości i tworzeniem w ten sposób podstawowych przesłanek dla pokoju. Oczywiście polityk będzie szukał sukcesu, bez którego nie byłoby możliwe skuteczne działanie polityczne. Sukces podporządkowany jest jednak kryterium sprawiedliwości, woli przestrzegania prawa i znajomości prawa. Sukces może również omamić, otwierając drogę do zafalszowania prawa, do niszczenia sprawiedliwości. «Czymże są więc wyzute ze sprawiedliwości państwa, jeśli nie wielkimi bandami rozbojników?» – powiedział kiedyś św. Augustyn (*De civitate Dei*, IV, 4, 1). My, Niemcy, wiemy z własnego doświadczenia, że słowa te nie są czczymi pogrozkami. Przeżyliśmy odłączenie się władzy od prawa, przeciwstawienie się władzy prawu, podępanie przez nią prawa, tak iż państwo stało się narzędziem niszczenia prawa – stało się bardzo dobrze zorganizowaną bandą złooczyńców, która mogła zagrozić całemu światu i zepchnąć go na skraj przepaści. Służba prawu i walka z panowaniem niesprawiedliwości jest i pozostaje podstawowym zadaniem polityka. W obecnej historycznej chwili, gdy człowiek zyskał niewyobrażalną dotychczas moc, zadanie to staje się szczególnie naglące. Człowiek jest w stanie zniszczyć świat; może manipulować samym sobą. Może, by tak rzec, tworzyć istoty ludzkie i odmawiać innym istotom możliwości stania się ludźmi. Jak rozpoznajemy, co jest słuszne? Jak możemy odróżnić do-

bro od zła, prawo prawdziwe od prawa pozornego? Prośba Salomonowa pozostaje decydującą kwestią, przed którą polityk i polityka stają także dzisiaj.

W wielkiej części spraw, które należy regulować prawnie, kryterium większości może być wystarczające. Oczywiście jest jednak, że w podstawowych kwestiach prawa, w których stawką jest godność człowieka i ludzkości, zasada większości nie wystarcza: w procesie tworzenia prawa każda osoba, poczuwająca się do odpowiedzialności, winna sama poszukiwać kryteriów, którymi się będzie kierować. W III w. wielki teolog Orygenes w ten sposób usprawiedliwiał opór chrześcijan wobec niektórych obowiązujących norm prawnych: «Przypuśćmy, że jakiś człowiek znalazł się wśród Scytów, którymi rządzą występne prawa; gdyby ów człowiek (...) musiał żyć pośród nich, wolno by mu było zawieść z ludźmi myślącymi tak samo jak on zakazane przez scytyjskie prawo związki zgodne z prawem prawdy, które Scytowie uznają za nielegalne» ([tł. Stanisław Kalinkowski], *Contra Celsum*, GCS Orig. 428 [Koetschau]; por. A. Fürst, *Montheismus und Monarchie. Zum Zusammenhang von Heil und Herrschaft in der Antike*, w: *Theol. Phil.*, 81 (2006), 321-338; cyt. s. 336; por. też J. Ratzinger, *Die Einheit der Nationen. Eine Vision der Kirchenväter* (Salzburg-München 1971), 60).

Tym przekonaniem kierowali się bojownicy ruchu oporu przeciw reżimowi nazistowskiemu oraz innym reżimom totalitarnym, działając w ten spo-

sób w służbie prawa i całej ludzkości. Dla tych ludzi było bezspornie jasne, że obowiązujące prawo było w rzeczywistości bezprawiem. Ale w przypadku decyzji polityka demokratycznego pytania o to, co naprawdę jest zgodne z prawem prawdy, co jest naprawdę słuszne i może stać się prawem, nie jest również oczywiste. Dzisiaj nie jest bynajmniej oczywiste samo przez się, co w odniesieniu do podstawowych zagadnień antropologicznych jest słuszne i może stać się obowiązującym prawem. Nigdy nie było łatwo znaleźć odpowiedzi na pytanie, jak można rozpoznać, co jest rzeczywiście słuszne, i w ten sposób służyć sprawiedliwości w stanowieniu prawa, a dziś – wobec ogromu naszej wiedzy i naszych możliwości – pytanie to stało się jeszcze o wiele trudniejsze.

Jak rozpoznać, co jest słuszne? W historii przepisy prawne były niemal zawsze uzasadniane religijnie: o tym, co wśród ludzi jest słuszne, rozstrzyga się na podstawie odniesienia do Bóstwa. W przeciwieństwie do innych wielkich religii chrześcijaństwo nigdy nie narzucało państwu i społeczeństwu prawa objawionego, uregulowania prawnego, wywodzonego z objawienia. Odwoływało się natomiast do natury i rozumu jako prawdziwych źródeł prawa – odwoływało się do zgody między rozumem obiektywnym i subiektywnym, do zgody, która jednak zakłada istnienie jednego i drugiego, powstałych w stwórczym Umysle Boga. W ten sposób teologowie chrześcijańscy przyłączyli się do ruchu filozoficznego i prawnego, który zaczął się tworzyć od II w. przed Chr. W pierwszej połowie II stulecia przedchrześcijańskiego doszło do spotkania między rozwiniętym przez filozofów stoickich społecznym prawem naturalnym i autorytatywnymi nauczycielami prawa rzymskiego (por. W. Waldstein, *Ins Herz geschrieben. Das Naturrecht als Fundament einer menschlichen Gesellschaft* [Augsburg 2010], II ss: 31-61). Z tego kontaktu narodziła się zachodnia kultura prawna, która miała i do dzisiaj ma decydujące znaczenie dla kultury prawnej ludzkości. Z tego przedchrześcijańskiego związku między prawem a filozofią bierze początek droga – prowadząca przez chrześcijańskie średniowiecze – do rozwoju prawnego okresu oświecenia, aż do Deklaracji Praw Człowieka i do naszej niemieckiej Ustawy Podstawowej, w której nasz naród uznał w 1949 r. «nienaruszalne i niezbywalne prawa człowieka za podstawę każdej wspólnoty ludzkiej, pokoju i sprawiedliwości na świecie».

Dla rozwoju prawa i dla rozwoju ludzkości rozstrzygające znaczenie miało to, że teologowie chrześcijańscy powiedzieli się przeciw prawu religijnemu, które wymagało wiary w bóstwa, i stanęli po stronie filozofii, uznając rozum i naturę w ich wzajemnym powiązaniu za obowiązujące wszystkich źródło prawa. Był to wybór dokonany już przez św. Pawła, który w Liście do Rzymian stwier-

dza: «Bo gdy poganie, którzy Prawa [czyli Tory Izraela] nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje (...) sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek» (Rz 2, 14 nn.). Występują tu dwa podstawowe pojęcia: natura i sumienie, a «sumienie» jest niczym innym jak «sercem rozumnym» Salomona, rozumem otwartym na język bytu. O ile aż do czasów oświecenia, Deklaracji Praw Człowieka po drugiej wojnie światowej i do sformułowania Ustawy Podstawowej kwestia fundamentu ustawodawstwa wydawała się jasna, o tyle w ostatnim półwieczu sytuacja dramatycznie się zmieniła. Idea prawa naturalnego jest dzisiaj postrzegana jako nauka specyficznie katolicka, o której rzekomo nie warto dyskutować poza środowiskiem katolickim, toteż ludzie niemal się wstydzą nawet o nim wspominać. Chciałbym pokrótce naświetlić, jak doszło do tej sytuacji. Przede wszystkim podstawowe znaczenie ma tutaj teza, zgodnie z którą między bytem a powinnością istnieje rzekomo przepaść nie do pokonania. Z bytu nie może rzekomo wynikać powinność, chodziliby bowiem o dwie całkowicie różne dziedziny. Podstawą tego stanowiska jest pozytywistyczna koncepcja natury i rozumu, dziś już niemal powszechnie przyjęta. Jeśli pojmujemy naturę – jak powiedział Hans Kelsen – «jako zespół danych obiektywnych, powiązanych ze sobą jako przyczyny i skutki», to rzeczywiście nie może z niej wynikać żadna wskazówka, która miałaby w jakiś sposób charakter etyczny (Waldstein, *op. cit.* 15-21). Pozytywistyczna koncepcja natury, która pojmujemy ją w sposób czysto funkcjonalny, tak jak postrzegają ją nauki przyrodnicze, nie może tworzyć żadnego mostu łączącego ją z etosem i prawem, lecz rodzi jedynie nowe odpowiedzi funkcjonalne. To samo dotyczy jednak także pozytywistycznej wizji rozumu, którą wielu uważa za jedyną wizję naukową. Według niej to, czego nie można zweryfikować lub poddać falsyfikacji, nie należy do dziedziny rozumu w ścisłym znaczeniu. Dlatego etos i religia powinny znaleźć się w sferze subiektywnej i pozostać poza sferą rozumu w ścisłym znaczeniu tego słowa. Tam gdzie panuje wyłącznie rozum pozytywistyczny – a tak dzieje się w znacznym stopniu w naszej świadomości publicznej – nie dopuszcza się do głosu klasycznych źródeł wiedzy o etosie i prawie. Jest to sytuacja dramatyczna, która dotyczy wszystkich i wymaga publicznej dyskusji; pilne wezwanie do jej rozpoczęcia jest zasadniczym celem tego przemówienia.

Pozytywistyczna koncepcja natury i rozumu, światopogląd pozytywistyczny jako całość stanowi ważną część ludzkiego poznania i wiedzy, z których w żadnym wypadku nie powinniśmy rezygnować. Jako całość nie jest ona jednak kulturą wystarczającą człowiekowi i obejmującą jego byt w pełni. Tam gdzie rozum pozytywistyczny uważa się

za jedyną kulturę wystarczającą, sprowadzając wszystkie inne rzeczywistości kulturowe do poziomu subkultur, umniejsza człowieka i zagraża człowieczeństwu. Mówię to właśnie z myślą o Europie, w której liczne ugrupowania usiłują uznać jedynie pozytywizm za wspólną kulturę i wspólną podstawę tworzenia prawa, sprowadzając wszystkie inne przekonania i inne wartości naszej kultury do poziomu subkultury, a tym samym Europa staje w obliczu innych kultur świata bez żadnej kultury, i ożywają się nurty ekstremistyczne i radykalne. Rozum pozytywistyczny, przedstawiany w sposób wyłączny, który nie jest w stanie przyjąć cokolwiek innego, co nie jest funkcjonalne, przypomina pozbawione okien gmachy z żelbetu, w których sami tworzymy klimat i światło, bo nie chcemy, by pochodziły one z rozległego świata Bożego. Jednakże nie możemy ukrywać przed sobą, że w takim zbudowanym przez nas świecie będziemy czerpać potajemnie również z «zasobów» Bożych, które przetworzymy w nasze wytwory. Trzeba na nowo otworzyć szeroko okna, winniśmy na nowo zobaczyć cały świat, niebo i ziemię, oraz nauczyć się korzystać z tego wszystkiego we właściwy sposób.

Ale jak to urzeczywistnić? Jak znaleźć drogę w szerokim świecie, w tej całości? Jak rozum może odnaleźć na nowo swą wielkość i nie popaść w irracjonalność? Jak może natura pokazać znów swą prawdziwą głębię, ze swymi wymogami i wskazówkami? Chciałbym przypomnieć pewne zjawisko z najnowszej historii politycznej, z nadzieją, że nie zostanie źle zrozumiany i że nie wywołam nazbyt wielu jednostronnych polemik. Powiedziałbym, że pojawienie się ruchu ekologicznego w polityce niemieckiej na początku lat siedemdziesiątych, choć nie było być może szerokim otwarciem okien, to było jednak i pozostanie głosem wołającym o świeże powietrze, głosem, którego nie można ignorować ani spychać na dalszy plan, gdyż wydaje się zbyt irracjonalny. Młodzi ludzie zdali sobie sprawę, że w naszych stosunkach z naturą coś jest nie tak, że materia nie jest tylko surowcem, który mamy przetwarzać, ale że sama ziemia ma swoją godność, a my winniśmy stosować się do jej wskazań. Jest rzeczą oczywistą, że nie uprawiam tu propagandy na rzecz określonej partii politycznej – nic nie jest mi bardziej obce. Kiedy w naszym kontakcie z rzeczywistością coś jest nie tak, wówczas wszyscy musimy poważnie zastanowić się nad całością i wszyscy powinniśmy zapytać o podstawy samej naszej kultury. Niech mi będzie wolno poświęcić tej sprawie jeszcze chwilę. Doniosłość ekologii oczywiście nie podlega już dyskusji. Winniśmy słuchać języka przyrody i dawać stosowne odpowiedzi. Chciałbym jednak podkreślić z mocą rzecz, o której – jak mi się wydaje – dziś, podobnie jak i wczoraj, się zapomina: istnieje także ekologia człowieka. Również człowiek ma naturę, którą winien szanować i którą nie może manipulo-

wać według swego uznania. Człowiek to nie tylko wolność, którą sam sobie tworzy. Człowiek nie stwarza sam siebie. Jest on duchem i wolą, ale jest też naturą, a jego wola jest słuszna wtedy, kiedy szanuje naturę, słucha jej i akceptuje siebie takiego, jakim jest, to, że sam siebie nie stworzył. Właśnie w ten sposób i tylko w ten sposób urzeczywistnia się prawdziwa ludzka wolność.

Wróćmy do natury i rozumu, podstawowych koncepcji, od których wyszliśmy. Wielki teoretyk pozytywizmu prawniczego, Kelsen, w 1995 r., gdy miał 84 lata, odrzucił dualizm bytu i powinności. (Pociesza mnie fakt, że – jak widać – w wieku 84 lat wciąż jeszcze można rozsądnie myśleć). Wcześniej mówił, że źródłem norm może być tylko wola. Natura zatem – dodał – mogłaby zawierać w sobie normy tylko wówczas, gdyby czyjaś wola owe normy w nią wpisała. Zakładałoby to zresztą istnienie Boga Stwórcy, którego wola została włączona w naturę. «Dyskusowanie o prawdziwości tej wiary jest rzeczą całkowicie daremną» – zauważył w związku z tym (cytat według: Waldstein, *op. cit.* 19). Czy rzeczywiście? – chciałbym zapytać. Naprawdę pozbawione jest sensu zastanawianie się, czy rozum obiektywny, który przejawia się w naturze, nie zakłada istnienia Rozumu stwórczego, *Creator Spiritus*?

W tym momencie powinno przyjść nam w sukurs dziedzictwo kulturowe Europy. Na podstawie przekonania o istnieniu Boga Stwórcy rozwinięto ideę praw człowieka, ideę równości wszystkich ludzi wobec prawa, uznanie nienaruszalności ludzkiej godności każdej osoby oraz świadomość, że ludzie są odpowiedzialni za swoje czyny. Te racjonalne spostrzeżenia tworzą naszą pamięć kulturową. Ignorowanie jej lub traktowanie tylko jako przeszłości byłoby okaleczeniem integralności naszej kultury i pozbawiłoby ją pełni. Kultura Europy zrodziła się ze spotkania Jerozolimy, Aten i Rzymu – ze spotkania wiary Izraela w Boga, filozoficznego rozumu Greków i rzymskiej myśli prawniczej. To trójstronne spotkanie ukształtowało głęboką tożsamość Europy. Ze świadomości odpowiedzialności człowieka przed Bogiem i uznania nienaruszalnej godności człowieka, każdego człowieka, powstały kryteria prawa, których obrona jest naszym zadaniem w obecnym okresie dziejowym.

Gdy młody król Salomon obejmował władzę, mógł poprosić o jedną rzecz. Co by było, gdyby nam, dzisiejszym ustawodawcom, pozwolono o coś poprosić? O co byśmy poprosili? Myślę, że także dziś, w ostatecznym rozrachunku, nie moglibyśmy prosić o nic innego, jak tylko o serce rozumne – o zdolność odróżniania dobra od zła oraz tworzenia w ten sposób prawdziwego prawa i służenia sprawiedliwości i pokojowi. Bardzo wam dziękuję za uwagę!



## AUDIENCJE GENERALNE

3 sierpnia – Castel Gandolfo

## Na wakacje zabierzcie z sobą Biblię

Drodzy bracia i siostry!

Z radością patrzę na was, zgromadzonych tu na placu w Castel Gandolfo, i wznawiam audiencje po lipcowej przerwie. Pragnę kontynuować temat, który rozpoczęliśmy, a więc «szkołę modlitwy», i również dziś, w trochę inny sposób, nie odchodząc od tematu, chcę zwrócić uwagę na pewne aspekty, zarówno duchowe, jak konkretne, bo wydają mi się one użyteczne nie tylko dla osób, dla których – w pewnych częściach świata – tak jak dla nas, jest to czas letnich wakacji, ale i dla wszystkich pracujących na co dzień.

Kiedy mamy chwilę przerwy w naszych zajęciach, zwłaszcza podczas wakacji, często bierzemy do ręki książkę, którą chcemy przeczytać. I to jest



właśnie pierwsza kwestia, którą chcę omówić. Każdy z nas potrzebuje czasu i miejsca na skupienie, medytację, uspokojenie... Dzięki Bogu, że tak jest! Ta potrzeba mówi nam bowiem, że żyjemy nie tylko po to, by pracować, ale również by myśleć, zastanawiać się albo po prostu umyślem i sercem zagłębić się w narrację, w historię, z którą możemy się utożsamić, w pewnym sensie «zatracić się», by potem się wzbogacić i odnaleźć.

Naturalnie wiele z tych książek, po które sięgamy w czasie wakacji, ma charakter głównie rozrywkowy, i jest to normalne. Jednakże wiele osób, zwłaszcza jeśli przerwa w zajęciach i chwile relaksu są dość długie, poświęca czas trudniejszej lekturze. Chciałbym zatem zrobić pewną propozycję: czemu nie spróbować odkryć niektórych ksiąg Biblii, na ogół nie znanych? Albo tych, których fragmenty słyszeliśmy być może podczas liturgii, ale nigdy nie przeczytaliśmy ich w całości? W rzeczywistości wielu chrześcijan nigdy nie czyta Biblii i zna ją w sposób bardzo ograniczony i powierzchowny. Biblia, jak mówi to słowo – stanowi zbiór ksiąg, małą «bibliotekę», która powstała na przestrzeni tysiąclecia. Niektóre z tworzących ją «małych ksiąg» są większości osób, nawet dobrych chrześcijan, nieznanne. Niektóre są bardzo krótkie, jak Księga Tobiasza, opowiadanie ukazujące wielkie znaczenie rodziny i małżeństwa; bądź Księga Estery, w której żydowska królowa dzięki wierze i modlitwie ratuje swój lud przed zagładą; czy też jeszcze krótsza Księga Rut, cudzoziemki, która poznała Boga i doświadczyła Jego opatrności. Te małe księgi można przeczytać w całości w ciągu godziny. Większego wysiłku wymagają autentyczne arcydzieła, takie jak Księga Hioba, mówiąca o wielkim problemie cierpienia niewinnych; Księga Koheleta, w której uderza zadziwiająca nowoczesność, z jaką kwestionuje sens życia i świata; Pieśń nad pieśniami, przepiękny poemat symboliczny o

ludzkiej miłości. Jak widzicie, są to wszystko Księgi Starego Testamentu. A Nowy? Nowy Testament jest z pewnością bardziej znany, a gatunki literackie są mniej zróżnicowane. Jednakże warto odkryć, jak pięknie jest przeczytać całą Ewangelię, podobnie polecam Dzieje Apostolskie albo któryś z Listów.

Tak więc, drodzy przyjaciele, chciałbym wam dzisiaj zasugerować, byście w okresie letnim bądź w chwilach odpoczynku mieli w zasięgu ręki Biblię, by się nią delectować w nowy sposób, czytając kolejno niektóre jej księgi, mniej i bardziej znane, jak Ewangelię, w sposób systematyczny. Dzięki temu chwile odprężenia mogą nie tylko stać się wzbogacające pod względem kulturalnym, ale i dostarczyć pokarmu duchowi, pogłębić wiedzę o Bogu i dialog z Nim, modlitwę. Wydaje się, że jest

10 sierpnia – Castel Gandolfo

## Głos Boga rozbrzmiewa w ciszy

Drodzy bracia i siostry!

W każdej epoce mężczyźni i kobiety, którzy poświęcili życie Bogu w modlitwie – jako mnisi i mniszki – zakładali swoje wspólnoty w szczególnie pięknych miejscach: na wsi, na wzgórzach, w górskich dolinach, nad jeziorami lub nad morzem, a nawet na małych wyspach. Miejsca te łączą w sobie dwa elementy bardzo ważne dla życia kontemplacyjnego: piękno świata stworzonego, które kieruje myśl ku pięknu Stwórcy, i ciszę, którą zapewnia oddalenie od miast i wielkich szlaków komunikacyjnych. Cisza panująca w środowisku naturalnym jest warunkiem najbardziej sprzyjającym skupieniu, słuchaniu Boga, medytacji. Już samo zakosztowanie ciszy, jeśli można tak powiedzieć – «napelnienie się» ciszą usposabia nas do modlitwy. Wielki prorok Eliasz na górze Horeb – czyli na Synaju – był świadkiem gwałtownej wichury, później trzęsienia ziemi, w końcu ognistych błyskawic, ale nie rozpoznał w nich głosu Boga; rozpoznał go natomiast w szmerze łagodnego powiewu (por. 1 Krl 19, 11-12). Bóg przemawia w ciszy, ale trzeba umieć Go słuchać. Klasztory są zatem «oazami», w których Bóg przemawia do ludzkości; i jest w nich wirydarz – miejsce symboliczne, gdyż stanowi przestrzeń zamkniętą, ale otwartą ku niebu.

Jutro, drodzy przyjaciele, będziemy obchodzili wspomnienie św. Klary z Asyżu. W związku z tym chciałbym przypomnieć jedną z tych «oaz» ducha, szczególnie drogich rodzinie franciszkańskiej i

to dobre zajęcie na wakacje: lektura Biblii, aby się odprężyć, a jednocześnie wejść w wielką przestrzeń Słowa Bożego i pogłębić kontakt z Odwiecznym, właśnie jako cel wolnego czasu, który daje nam Pan.

po polsku:

Pozdrawiam serdecznie przybyłych do Castel Gandolfo Polaków. Szczególnie witam siostry elżbietanki, które w Rzymie uczestniczą w seminarium odnowy duchowej. Życzę, by czas wakacji był dla wszystkich dobrą okazją do lektury Biblii, poznania głębi i piękna jej ksiąg. Niech ich rozważanie będzie dla was ożywym pokarmem duchowym, inspiracją do modlitwy i dialogu z Bogiem. Z serca wam błogosławię i życzę dobrych wakacji.

wszystkim chrześcijanom – niewielki klasztor św. Damiana, znajdujący się nieco poniżej Asyżu, wśród gajów oliwnych, które tarasowato schodzą ku bazylice Matki Bożej Anielskiej. Przy tym kościółku, który Franciszek odrestaurował po swoim nawróceniu, osiadła Klara wraz z pierwszymi towarzyszkami, tworząc wspólnotę, która oddawała się modlitwie i prostej pracy. Nazwały się «ubogimi siostrami», a «forma ich życia» była taka sama jak braci mniejszych: «Zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa» (*Regula św. Klary*, I, 2), dbając o wzajemne zachowanie miłości (por. tamże, X, 7) i zachowując w szczególności ubóstwo i pokorę Jezusa i Jego Najświętszej Matki (por. tamże, XII, 13).

Cisza i piękno miejsca, w którym żyje wspólnota monastyczna – piękno proste i surowe – stanowią jakby odzwierciedlenie duchowej harmonii, do której osiągnięcia dąży ta wspólnota. Świat jest pełen tych oaz ducha – niektóre są bardzo stare, szczególnie w Europie, inne niedawno powstałe, jeszcze inne odnowione przez nowe wspólnoty. Patrząc na rzeczywistość z perspektywy duchowej, te ośrodki duchowości są «podporą» świata! I nie przypadkiem wiele osób, zwłaszcza w okresach odpoczynku, odwiedza te miejsca i zatrzymuje się w nich na parę dni: także dusza ma dzięki Bogu swoje potrzeby!

Wspominajmy zatem św. Klarę. Ale pamiętajmy także o postaciach innych świętych, którzy mówią nam, jak ważne jest, by kierować wzrok ku «spra-

wom nieba», jak św. Edyta Stein – Teresa Benedykta od Krzyża, karmelitanka, współpatronka Europy, której wspomnienie obchodziliśmy wczoraj. A dziś, 10 sierpnia, nie możemy zapomnieć o św. Wawrzyńcu, diakonie i męczenniku – dlatego składam specjalne życzenia rzymianom, którzy od niezapamiętnionych czasów czczą go jako jednego ze swoich patronów. I na koniec skierujmy wzrok ku Maryi Dziewicy, prosząc Ją, aby nauczyła nas miłować ciszę i modlitwę.

17 sierpnia – Castel Gandolfo

## Życie w kontakcie z Bogiem

Drodzy bracia i siostry!

Opromienia nas jeszcze blask święta Wniebowziętej, które – jak powiedziałem – jest świętem nadziei. Maryja dostała się do raju, i on jest naszym przeznaczeniem: my wszyscy możemy dotrzeć do raju. Pytanie: w jaki sposób? Maryja tam się dostała. Ona – jak mówi Ewangelia – jest «Błogosławioną, która uwierzyła, że spełni się słowa powiedziane Jej od Pana» (por. Łk 1, 45). Tak więc Maryja uwierzyła, zdała się na Boga, złączyła swoją wolę z wolą Pana i w ten sposób weszła na drogę wiodącą prosto do raju. Wierzyć, zdać się na Pana, wniknąć w Jego wolę: oto istotny kierunek.

Dzisiaj nie chcę mówić o tej całej drodze wiary, lecz jedynie o jednym małym aspekcie życia modlitwy, które jest życiem w kontakcie z Bogiem, a więc o medytacji. Czym jest medytacja? Jest «rozpamiętywaniem» tego, co Bóg uczynił, i niezapominaniem o Jego licznych dobrodziejstwach (por. Ps 103 [102], 2). Często widzimy tylko rzeczy negatywne; powinniśmy zachowywać w pamięci również rzeczy pozytywne, dary, które nam uczynił Pan; powinniśmy uważnie śledzić pozytywne znaki pochodzące od Boga i o nich pamiętać. Mówimy zatem o typie modlitwy, nazywanym w tradycji chrześcijańskiej «modlitwą myślną». Na ogół zna się modlitwę złożoną ze słów; oczywiście również umysł i serce powinny być w tej modlitwie obecne, ale dzisiaj mówimy o medytacji, która nie składa się ze słów, ale polega na tym, że nasz umysł nawiązuje kontakt z sercem Boga. Maryja stanowi tutaj bardzo konkretny wzór. Ewangelista Łukasz powtarza wielokrotnie, że Maryja «zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu» (2, 19; por. 2, 51 b). Stróż nie zapomina. Ona z uwagą podchodzi do wszystkiego, co Pan Jej powiedział oraz uczynił, i medytuje, czyli nawiązuje

po polsku:

Witam pielgrzymów polskich. Jutro w liturgii przypada wspomnienie św. Klary. Nasza myśl biegnie do Asyżu, do kościoła św. Damiana, kolebki zakonu klarysek, oazy ciszy, piękna przyrody, modlitwy. Życzę wam wszystkim, by pielgrzymie drogi zawiodły was do wielu miejsc, odkrytych już wcześniej przez świętych, w których doznacie bliskości Boga. Z serca wam błogosławie.

kontakt z różnymi rzeczami, pogłębia w swoim sercu.

Tak więc Ta, która «uwierzyła» zwiastowaniu anioła i stała się narzędziem, aby odwieczne Słowo Najwyższego mogło się wcielić, przyjęła w swym sercu również przedziwny cud narodzin ludzko-boskich, medytowała nad tym, rozmyślała o tym, czego Bóg w Niej dokonywał, by przyjąć wolę Bożą w swoim życiu i do niej się dostosować. Tajemnica wcielenia Syna Bożego oraz macierzyństwa Maryi jest tak wielka, że potrzebny jest pewien proces interioryzacji; to, czego Bóg w Niej dokonuje, jest nie tylko fizyczne, ale wymaga ze strony Maryi interioryzacji, dążenia do głębszego zrozumienia, wyjaśnienia sensu, zrozumienia innych tego aspektów i następstw. I tak, dzień za dniem, w ciszy codziennego życia Maryja wciąż przechowywała w swoim sercu kolejne zadziwiające wydarzenia, których była świadkiem, aż po ostateczną próbę krzyża i chwałę zmartwychwstania. Maryja żyła w pełni swoją egzystencją, swoimi codziennymi obowiązkami, swoim posłannictwem matki, ale potrafiła zostawić w swoim wnętrzu miejsce na rozmyślanie nad Słowem Bożym i wolą Bożą, nad tym, co w Niej się dokonywało, nad tajemnicami życia swego Syna.

W naszych czasach pochłania nas tyle zajęć i obowiązków, trosk i problemów; często mamy tendencję do tego, by wypełnić całą przestrzeń dnia, i nie mamy ani jednej wolnej chwili na refleksję, na pogłębienie życia duchowego, kontaktu z Bogiem. Maryja uczy nas, jak bardzo potrzebną rzeczą jest, abyśmy podczas naszych dni, wypełnionych tyłoma zajęciami, znajdowali chwile na skupienie w ciszy i rozmyślanie nad tym, czego Pan pragnie nas nauczyć, nad Jego obecnością i działaniem w świecie oraz w naszym życiu: musimy być zdolni zatrzymać się na chwilę i pomedytować. Św. Augustyn porównuje medytowanie tajemnic Bożych do

przyswajania pokarmu i stosuje czasownik powtarzający się w całej tradycji chrześcijańskiej: «przeżuwać»; tajemnice Boże powinniśmy nieustannie sobie przepowiadać, aby stały się nam bliskie, kierowały naszym życiem, krzepiły nas jak pokarm konieczny do podtrzymania życia. Św. Bonawentura, nawiązując do słów Pisma Świętego mówi, że «trzeba je wciąż przeżuwać, żeby je żarliwym wysiłkiem umysłu pojąć» (*Coll. In Hex.*, ed. Quaracchi 1934, s. 218). Medytować znaczy zatem wejść w stan skupienia, wewnętrznego milczenia, by przemyśleć, przyswoić sobie tajemnice naszej wiary i to, czego Bóg dokonuje w nas, a nie tylko sprawy przelotne. To «przeżuwanie» może się odbywać na różne sposoby: możemy wziąć na przykład krótki fragment Pisma Świętego, zwłaszcza Ewangelii, Dziejów Apostolskich, Listów apostolskich, albo urywek pism duchowych jakiegoś autora, przybliżający i uobecnijający rzeczywistość Boga w naszej codzienności, ewentualnie prosząc o radę spowiednika lub kierownika duchowego, czytając i rozważając to, co przeczytaliśmy, poświęcając temu czas, starając się to pojąć, zrozumieć, co mi to mówi, co mówi dzisiaj, otworzyć nasz umysł i serce na to, co Pan chce nam powiedzieć i czego nauczyć. Również Różaniec stanowi modlitwę medytacyjną: powtarzanie *Zdrowas Maryjo* pobudza do ponownego przemyślenia i rozważania tajemnicy, którą głosimy. Ale możemy także rozważać jakieś głębokie doświadczenie duchowe, słowa, które nas uderzyły podczas niedzielnej Eucharystii. Tak więc widzicie, że istnieje wiele sposobów medytowania oraz nawiązania kontaktu z Bogiem i zbliżenia się do Niego, a tym samym wejścia na drogę prowadzącą do raju.

31 sierpnia – Castel Gandolfo

## Sztuka i kultura umacniają naszą więź z Panem

Drodzy bracia i siostry!

Wielokrotnie przypominałem w tym okresie, że każdy chrześcijanin powinien znaleźć czas dla Boga, na modlitwę, wśród licznych zajęć wypełniających nasze dni. Pan sam dostarcza nam wielu okazji do tego, byśmy o Nim pamiętali. Dziś chcę poświęcić nieco uwagi jednej z dróg, które mogą nas doprowadzić do Boga, a także pomóc w spotkaniu Go: jest nią droga artystycznego wyrazu, należąca do *via pulchritudinis* – «drogi piękna» – o której mówiłem wielokrotnie i której najgłębsze znaczenie dzisiejszy człowiek powinien na nowo odnaleźć.



Drodzy przyjaciele, wytrwałe poświęcanie czasu Bogu stanowi podstawowy element duchowego wzrostu. To Pan da nam poznać smak swoich tajemnic, swoich słów, swojej obecności i swojego działania; odczuć, jakie to piękne, kiedy Bóg z nami rozmawia. To On pozwoli nam pojąć głębiej, czego od nas oczekuje. To ostatecznie stanowi cel medytacji: powierzanie się coraz bardziej w ręce Boga, z ufnością i miłością, z pewnością, że tylko czyniąc Jego wolę, jesteśmy na koniec naprawdę szczęśliwi.

po polsku:

Serdecznie witam polskich pielgrzymów. Proszę was o modlitwę w intencji mojej podróży na spotkanie z młodzieżą w Madrycie. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

razić i uwidocznąć tę potrzebę człowieka, którą jest zgłębianie tego, co niewiedzialne, wyraża ona pragnienie i szukanie nieskończoności. Więcej, jest jak brama otwarta na nieskończoność, na piękno i prawdę, które wnoszą się ponad codzienność. I dzieło sztuki może otworzyć oczy umysłu i serca, wnieść nas wyżej.

Istnieją jednakże dzieła sztuki, które stanowią prawdziwe drogi do Boga, najwyższego Piękną, pomagają wręcz pogłębiać więź z Nim, doskonalić modlitwę. Są to dzieła, które rodzą się z wiary i wyrażają wiarę. Możemy tego doświadczyć na przykład, gdy zwiedzamy katedrę gotycką: zachwycają nas strzeliste linie biegnące ku niebu i kierujące w górę nasze spojrzenia i naszego ducha, a jednocześnie, choć czujemy się mali, jesteśmy spragnieni pełni... Lub gdy wchodzimy do kościoła romańskiego: w naturalny sposób zachęca nas on do skupienia i modlitwy. Czujemy, że w tych wspaniałych budowlach jest niejako zamknięta wiara pokoleń. Lub też kiedy słuchamy dzieła muzyki sakralnej, które porusza struny naszego serca, nasz duch rozszerza się niejako, co pomaga mu zwrócić się do Boga. Przypomina mi się koncert utworów Johanna Sebastianą Bacha w Monachium pod dyktando Leonarda Bernsteina. Po zakończeniu ostatniego utworu, jednej z Kantat, uzmysłowiłem sobie, nie drogą rozmową, lecz w głębi serca, że to, czego wysłuchałem, przekazało mi prawdę, prawdę wielkiego kompozytora, i kazało mi dziękować Bogu. Był obok mnie luterański biskup Monachium, i powiedziałem do niego bez namysłu: «Kiedy się tego słucha, staje się jasne, że to prawda; prawdziwa jest tak silna wiara i piękno, wyrażające nieodparcie obecność Bożej prawdy». Ileż to razy obraz czy freski, owoce wiary artysty, poprzez swoje formy, swoje kolory, swoje światło kierują nasze myśli do Boga i budzą w nas pragnienie, by z czerpnąć ze źródła wszelkiego piękna. Pozostają głęboko prawdziwe słowa wielkiego artysty Marca Chagalla, który napisał, że malarze przez całe wieki maczali swoje pędzle w pełnym barw alfabecie, jakim jest Biblia. Ileż więc razy dzieła sztuki mogą być okazją, by nam przypomnieć o Bogu, by pomóc nam w modlitwie czy nawet w nawróceniu! Paul Claudel, słynny francuski poeta, dramaturg i dyplomata, właśnie słuchając pieśni *Magnificat* podczas bożonarodzeniowej Mszy św. w bazylice Notre-Dame w Paryżu w 1886 r., poczuł obecność Boga. Kiedy wchodził do świątyni, nie był widziany przez wiarę, wszedł tam, by szukać argumentów przeciwko chrześcijanom, a tymczasem w jego sercu zadziałała łaska Boża.

Drodzy przyjaciele, zachęcam was do odkrycia znaczenia tej drogi również w odniesieniu do modlitwy, do naszej żywej więzi z Bogiem. Miasta i wioski na całym świecie kryją skarby sztuki, które wyrażają wiarę i przypominają o związku z Bo-

giem. Niech więc zwiedzanie zabytków sztuki nie będzie tylko okazją do wzbogacenia wiedzy – choć także i tym – ale przede wszystkim niech się stanie momentem łaski, bodźcem do umocnienia naszej więzi i dialogu z Panem, niech pozwoli zatrzymać się na chwilę kontemplacji – gdy od zwykłej rzeczywistości zewnętrznej przechodzimy do głębszej rzeczywistości, jaką ona wyraża – promienia piękna, który nas dosięga, niemal «rani» nasze wnętrza i zachęca, byśmy się wznosili do Boga. Zakończę modlitwą słowami Psalmu 27: «O jedno proszę Pana, tego poszukuję: bym w domu Pańskim przebywał po wszystkie dni mego życia, abym zażywał łaskawości Pana, stale się radował Jego świątynią» (w. 4). Miejmy nadzieję, że Pan pomoże nam w kontemplacji swojego piękna, zarówno w przyrodzie, jak w dziełach sztuki, abyśmy mogli, opromienieni światłem Jego oblicza, być światłem dla naszych bliźnich. Dziękuję.

po polsku:

Pozdrawiam polskich pielgrzymów. Wakacyjny czas sprzyja poznawaniu dzieł kultury i sztuki. Zachwyty nad pięknem ludzkiej twórczości może prowadzić do kontemplacji Boga, dawcy wszelkiego dobra i piękna, gdy wraz z podziwem dla geniuszu człowieka odkrywamy twórcze tchnienie Ducha Świętego. Obyśmy jak najczęściej doznawali takich umiesień! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

#### Audycje Radia Watykańskiego po polsku

16.15 Serwis informacyjny  
– *fala krótkie*: 5885 kHz (49 m), 9645 kHz (31 m);  
– *fala średnia*: (we Włoszech) 1530 kHz (196 m);  
– *UKF*: (w Rzymie) 93,3 MHz.  
20.00 Program wieczorny  
– *fala krótkie*: 4005 kHz (75 m), 5885 kHz (49 m), 7250 kHz (41 m);  
– *fala średnia*: 1467 kHz (204,5 m), a we Włoszech również 1530 kHz (196 m);  
– *UKF*: (w Rzymie) 93,3 MHz.  
6.00 Powtórka programu wieczornego z poprzedniego dnia  
– na tych samych falach, z wyjątkiem średniej 1467 kHz (204,5 m).  
W internecie:  
www.radiovaticana.org  
www.opoka.org.pl  
e-mail: sekpola@vaticradio.va

## MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

3 lipca

### Słodkie jarzmo i lekkie brzemie Chrystusa

Drodzy bracia i siostry!

Dziś Pan Jezus powtarza nam w Ewangelii te słowa, które tak dobrze znamy i które zawsze nas wzruszają: «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a najdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemie lekkie» (Mt 11, 28-30). Gdy Jezus przemierzał drogi Galilei, głosząc królestwo Boże i uzdrawiając wielu chorych, litował się nad tłumami, gdyż były znękaną i porzuconą, jak owce nie mające pasterza (por. Mt 9, 35-36). To spojrzenie Jezusa zdaje się obejmować również nasze czasy, nasz świat. Również dziś spoczywa na tak wielu ludziach, nękaną przez trudne warunki życiowe, a także pozbawionych ważnych punktów odniesienia, które pozwalają znaleźć sens i cel życia. Utrudzone, doświadczane nędzą rzesze znajdują się w krajach najuboższych, a także w krajach najbogatszych jest wielu mężczyzn i kobiet niezadowolonych, wręcz chorych na depresję. Pomyślmy także o licznych uchodźcach i uciekinierach, o tych, którzy emigrują, ryzykując własne życie. Spojrzenie Chrystusa spoczywa na tych wszystkich ludziach, co więcej – na każdym z tych dzieci Ojca, który jest w niebie i powtarza: «Przyjdźcie do mnie wszyscy...»

Jezus obiecuje wszystkim «pokrzepienie», ale stawia warunek: «Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca». Co to za «jarzmo», które zamiast ciążyć, przynosi ulgę, a zamiast przygniatać, podnosi na duchu? «Jarzmem» Chrystusa jest prawo miłości, jest przykazanie, które pozostawił swoim uczniom (por. J 13, 34; 15, 12). Prawdziwym lekarstwem na rany ludzkości, zarówno materialne, jak głód i niesprawiedliwość, jak psychologiczne i moralne, wy-

wołane przez złudny dobrobyt, jest reguła życia, oparta na miłości braterskiej, której źródłem jest miłość Boża. Dlatego trzeba porzucić drogę arogancji i przemocy, stosowanej dla zdobycia coraz większej władzy, aby zapewnić sobie sukces za wszelką cenę. Również w odniesieniu do środowiska należy wyrzec się stylu agresywnego, który przeważał w ostatnich wiekach, i przyjąć postawę rozsądnego «umiarkowania». Przede wszystkim jednak w stosunkach międzyludzkich, międzyosobowych, społecznych właśnie zasada szacunku i niestosowania przemocy, to znaczy siła prawdy przeciw wszelkiej krzywdzie, może zapewnić przyszłość godną człowieka.

Drodzy przyjaciele, wczoraj obchodziliśmy szczególne wspomnienie liturgiczne Najświętszej Maryi, wychwalając Boga za Jej Niepokalane Serce. Niech Maryja Panna pomaga nam «uczyć się» od Jezusa prawdziwej pokory, zdecydowanie przyjmować Jego lekkie jarzmo, abyśmy zaznali pokoju wewnętrznego i stali się ze swej strony zdolni do pocieszenia innych braci i siostr, którzy w trudzie przemierzają drogę życia.

Beatyfikacja bpa Jana Schefflera

Drodzy bracia i siostry, raduję się wraz z Kościołem w Rumunii, szczególnie ze wspólnotą w Satu Mare, gdzie dzisiaj zostaje ogłoszony błogosławionym Jan Scheffler, biskup tej diecezji, który poniósł męczeńską śmierć w 1952 r. Niech jego świadectwo zawsze wspiera wiarę tych, którzy wspominają go z miłością, oraz nowych pokoleń.

po polsku:

Drodzy Polacy, bracia i siostry. Modlitwa *Anioł Pański* przypomina nam, że Słowo Boże stało się ciałem pod sercem Dziewiczej Matki. W kontekście minionych obchodów liturgicznych Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi polecam was wszystkim opiece tych Najświętszych Serc. Niech Serce Jezusa, zjednoczone z Sercem Maryi, będzie dla was źródłem życia i świętości. Wszystkim wam błogosławie, życząc dobrej niedzieli.



10 lipca – Castel Gandolfo

## Prawdziwą «Przypowieścią» Bożą jest sam Jezus

Drodzy bracia i siostry!

Dziękuję wam za to, że przybyliście na modlitwę *Aniół Pańskich* do Castel Gandolfo, gdzie przebywam już od kilku dni. Korzystam z okazji, aby serdecznie pozdrowić także wszystkich mieszkańców tego drogiego miasteczka i życzyć miłego spędzenia letnich miesięcy. Pozdrawiam szczególnie biskupa Albano.

W Ewangelii dzisiejszej niedzieli (Mt 13, 1-23) Jezus opowiada tłumom dobrze znaną przypowieść o siewcy. Jest to opowieść w pewnym sensie «autobiograficzna», odzwierciedla bowiem doświadczenie samego Jezusa, Jego przepowiadanie: On utożsamia się z siewcą, który siewie dobre ziarno Słowa Bożego i widzi, że osiąga różne efekty w zależności od tego, z jakim przyjęciem spotyka się to głoszenie. Jedni słuchają Słowa powierzchownie, ale go nie przyjmują; inni przyjmują je natychmiast, ale brak im wytrwałości i tracą wszystko; jeszcze inni są pochłonięci przez troski i ulegają powabom świata; są wreszcie ci, którzy słuchają i przyjmują je, jak dobra ziemia: w tym przypadku Słowo przynosi obfite owoce.

Ewangelia zwraca też uwagę na «metodę» Jezusowego przepowiadania, to znaczy właśnie na stosowanie przypowieści. «Dlaczego mówisz do nich w przypowieściach?» – pytają uczniowie (Mt 13, 10). Jezus odpowiada, wskazując na różnicę między nimi a tłumami: uczniom, czyli tym, którzy już opowiedzieli się za Nim, może On mówić otwarcie o królestwie Bożym, natomiast innym musi je głosić posługując się przypowieściami, po to właśnie, by pobudzić ich do podjęcia decyzji, do nawrócenia serca. Przypowieści z samej swej istoty wymagają bowiem wysiłku zrozumienia, wymagają zdolności pojmowania, a także wolności. Św. Jan Chryzostom pisze: «Jezus wypowiedział te słowa, pragnąc przyciągnąć do siebie swych słuchaczy i pobudzić ich, zapewniając, że jeśli zwrócą się do Niego, On ich uzdrowi» (Komentarz do Ewangelii wg Mateusza, 45, 1-2). W istocie prawdziwą «Przypowieścią» Bożą jest sam Jezus, Jego Osoba, która w znaku człowieczeństwa ukrywa, a zarazem objawia boskość. W ten sposób Bóg nie zmusza nas do uwierzenia w Niego, ale pociąga nas ku sobie prawdą i dobrocią swego wcielonego Syna: miłość bowiem zawsze szanuje wolność.

Drodzy przyjaciele, jutro będziemy obchodzili święto św. Benedykta – opata i patrona Europy. W świetle tej Ewangelii spojrzmy na niego jako na mistrza słuchania Słowa Bożego, słuchania dogłębnego i wytrwałego. Od tego wielkiego pa-



triarchy monastycyzmu zachodniego winniśmy zawsze uczyć się przyznawania Bogu miejsca, które Mu się należy – pierwszego miejsca, i ofiarowywania Mu w modlitwie porannej i wieczornej codziennych czynności. Niech Maryja Panna pomoże nam być «dobrą ziemią», na Jej wzór, aby ziarno Słowa mogło wydać liczne owoce.

### Niedziela Morza

Drodzy bracia i siostry, dzisiaj obchodzimy tak zwaną «Niedzielę Morza», to znaczy dzień poświęcony apostołstwu w środowisku ludzi morza. Myślę w sposób szczególny o kapelanach i wolontariuszach, którzy otaczają duszpasterską troską ludzi morza, rybaków i ich rodziny. Zapewniam o mojej modlitwie także za marynarzy, którzy, niestety, zostali porwani w wyniku działań pirackich. Mam nadzieję, że będą traktowani z szacunkiem i humanitaryzmem; modlę się za ich rodziny, aby były mocne w wierze i nie traciły nadziei na rychłe odzyskanie swoich bliskich.

po polsku:

Już z Castel Gandolfo, serdecznie pozdrawiam Polaków. Chrystus – Siewca słowa o królestwie Bożym z dzisiejszej Ewangelii – zachęca nas, byśmy byli urodzajną glebą dla rzucanego ziarna słowa. Niech wyda ono plon stokrotny. Niech nie zagłuszą go sprawy tego świata, pogoń za bogactwem. Zachęcam, by wakacyjny odpoczynek był dla was także stosowną okazją do lektury Pisma Świętego. Życzę wszystkim dobrych wakacji i z serca błogosławie.

17 lipca – Castel Gandolfo

## Bóg fundamentem ludzkiego życia

Drodzy bracia i siostry!

Ewangeliczne przypowieści są krótkimi opowiadaniem, którymi posługuje się Jezus, aby głosić tajemnicę królestwa niebieskiego. Wykorzystując obrazy i wydarzenia z życia codziennego, Pan «pragnie nam ukazać właściwą naturę wszystkich rzeczy. (...) Ukazuje nam Boga (...) aktywnego, który wkracza w nasze życie i chce nas wziąć za rękę» (*Jezus z Nazaretu*, 1, Kraków 2007, s. 167). W tego rodzaju mowach Boski Mistrz zachęca do uznania przede wszystkim prymatu Boga Ojca: tam, gdzie Go nie ma, nic nie może być dobre. Jest to priorytet decydujący o wszystkim. Królestwo niebieskie oznacza właśnie panowanie Boga, a to znaczy, że Jego wolę należy przyjąć jako naczelną zasadę naszego życia.

Tematem Ewangelii dzisiejszej niedzieli jest właśnie królestwo niebieskie. Nieba nie należy rozumieć tylko w sensie wysokości, która nad nami góruje, ponieważ ta nieskończona przestrzeń ma także kształt ludzkiego wnętrza. Jezus porównuje królestwo niebieskie do pola pszenicy, dając nam do zrozumienia, że jest w nas zasiane coś małego i niewidocznego, co ma jednak niezniszczalną siłę życiową. Pomimo wszelkich przeszkód zarodek będzie się rozwijał, a owoc dojrzeje. Będzie to dobry owoc jedynie wtedy, gdy pole życia będzie uprawiane zgodnie z wolą Bożą. Dlatego w przypowieści o pszenicy i kłakolu (Mt 13, 24-30) Jezus ostrzega nas, że po zasiewie dokonany przez gospodarza, «gdy ludzie spali», przyszedł «jego nieprzyjaciół», który zasiał chwasty. Oznacza to, że musimy być gotowi strzec łaski otrzymanej w dniu chrztu św., nieustannie ożywiając swą wiarę w Pana, który przeciwdziała zakorzenianiu się zła. Św. Augustyn, komentując tę przypowieść, zauważa, że «wielu jest najpierw kłakolem, a potem staje się dobrą pszenicą», i dodaje: «gdymy oni nie byli cierpliwie tolerowani, kiedy są źli, nie osiągnęliby godnej pochwały przemiany» (*Quaest. septend. in Ev. sec. Matth.*, 12, 4: PL 35, 1371).

Drodzy przyjaciele, Księga Mądrości, z której zaczerpnięte jest pierwsze dzisiejsze czytanie, uwydatnia tę cechę Boga i mówi: «Nie ma (...) oprócz Ciebie boga, co ma pieczęć nad wszystkim (...) bowiem moc jest podstawą Twojej sprawiedliwości, wszechwładza Twoja sprawia, że wszystko oszczędzasz (...). Potęgą władasz, a sądzisz łagodnie i rządysz z wielką oględnością» (12, 13, 16), a Psalm 85 to potwierdza: «Ty bowiem, Panie, jesteś dobry i pełen przebaczenia, pełen łaskawości dla wszystkich, którzy Cię wzywają» (w. 5). Jeśli więc

jesteśmy dziećmi Ojca tak wielkiego i dobrego, starajmy się być do Niego podobni! Taki cel chciał osiągnąć Jezus swoim przepowiadaniem, gdy do tych, którzy Go słuchali, mówił: «Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski» (Mt 5, 48). Zwróćmy się z ufnością do Maryi, którą przyzywaliśmy wczoraj jako Najświętszą Pannę z Góry Karmel, aby nam pomagała wiernie naśladować Jezusa i w ten sposób żyć jak prawdziwe dzieci Boże.

Apel o pomoc humanitarną krajom w Rogu Afryki

Drodzy przyjaciele, z wielkim niepokojem śledzę wiadomości nadchodzące z Rogu Afryki, a szczególnie z Somalii, doświadczonej ogromną suszą, a później, w niektórych regionach, przez gwałtowne deszcze, które powodują katastrofę humanitarną. Bardzo wiele osób ucieka z powodu tej strasznej nędzy w poszukiwaniu chleba i pomocy. Apeluję o coraz większą mobilizację wspólnoty międzynarodowej, aby w porę udzielić pomocy tym ciężko doświadczonym naszym braciom i siostram, wśród których jest tak wiele dzieci. Niech tej cierpiącej ludności nie zabraknie naszej solidarności i konkretnego wsparcia ze strony wszystkich ludzi dobrej woli.

po polsku:

Witam serdecznie przybyłych do Castel Gandolfo Polaków. Pozdrawiam również waszych rodaków w Polsce i w świecie. Wczoraj obchodziliśmy wspomnienie Matki Bożej Szkaplerznej. Szkaplerz to znak szczególnej łączności z Jezusem i Maryją. Dla tych, którzy go noszą, znak synowskiego oddania się Niepokalanej. Niech Maryja, najlepsza Matka, otacza nas zawsze swoim płaszczem w walce ze złem. Polecam was Jej opiece i z serca błogosławie.





24 lipca – Castel Gandolfo

## Powołani do rządzenia potrzebują Bożej pomocy

Drodzy bracia i siostry!

Dziś w liturgii czytanie ze Starego Testamentu ukazuje nam postać króla Salomona, syna i następcy Dawida. Przedstawia go na początku jego panowania, kiedy był jeszcze bardzo młody. Salomon odziedziczył zadanie bardzo trudne, a na jego barkach spoczywała niezwykle wielka jak na młodego władcę odpowiedzialność. Biblia mówi, że pierwszą rzeczą, jaką uczynił, było złożenie Bogu uroczystej ofiary – «tysiąc ofiar całopalnych». Pan ukazał mu się zatem w nocnym widzeniu i obiecał mu dać to, o co poprosi w modlitwie. I tutaj widać wielkość ducha Salomona: nie prosi o długie życie lub bogactwo czy usunięcie wrogów, ale mówi do Pana: «Racz więc dać Twemu słudze serce rozumne do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła» (1 Krl 3, 9). A Pan go wysłuchał, i tak Salomon stał się sławny na całym świecie ze swej mądrości i sprawiedliwych wyroków.

Modlił się więc do Boga, aby mu dał «serce rozumne». Co znaczy to wyrażenie? Wiemy, że «serce» w Biblii oznacza nie tylko część ciała, ale centrum osoby, ośrodek jej intencji i sądów. Moglibyśmy powiedzieć: sumienie. «Serce rozumne» oznacza zatem sumienie, które potrafi słuchać, które jest wrażliwe na głos prawdy i dlatego jest zdolne odróżnić dobro od zła. W przypadku Salomona prośba jest motywowana odpowiedzialnością za przewodzenie narodowi, Izraelowi, ludowi, który Bóg wybrał, aby objawić światu swój plan zbawienia. Król Izraela musi się więc starać zawsze być w zgodzie z Bogiem, słuchać Jego Słowa, aby prowadzić lud drogami Pana, drogą sprawiedliwości i pokoju. Ale przykład Salomona dotyczy wszystkich ludzi. Każdy z nas ma sumienie, pozwalające być w pewnym sensie «królem», to znaczy realizować wielką ludzką godność, działając zgodnie z prawym sumieniem, czyniąc dobro i unikając zła. Sumienie moralne zakłada umiejętność słuchania głosu prawdy, bycia posłusznym jego wskazaniom. Osoby powołane do rządzenia mają, rzecz jasna, większą odpowiedzialność, a więc – jak poucza Salomon – jeszcze bardziej potrzebują Bożej pomocy. Każdy jednak ma do odegrania swoją rolę w konkretnej sytuacji, w jakiej się znajduje. Błędny sposób myślenia sugeruje nam, żebyśmy prosili Boga o rzeczy lub przywileje; w rzeczywistości prawdziwa wartość naszego życia oraz życia społecznego zależy od prawego sumienia każdego człowieka, od zdolności każdego i wszystkich do rozpoznania dobra, oddzielenia go od zła i cierpli-

wego starania się, aby je realizować i w ten sposób przyczynić się do sprawiedliwości i pokoju.

Prośmy Matkę Bożą, Stolicę Mądrości, o pomoc w tej sprawie. Jej «serce» jest doskonale «rozumne» i otwarte na wolę Pana. Choć była Ona osobą pokorną i prostą, Maryja jest królową w oczach Boga, i jako taką Ją czcimy. Niech Najświętsza Dziewica pomaga także nam kształtować w sobie, z pomocą Bożej łaski, sumienie zawsze otwarte na prawdę i wrażliwe na sprawiedliwość, aby służyć królestwu Bożemu.

Modlitwa za ofiary  
aktów terrorystycznych w Norwegii

Drodzy bracia i siostry, po raz kolejny docierają do nas, niestety, wiadomości o śmierci i przemocy. Wszyscy odczuwamy głęboki ból z powodu groźnych aktów terrorystycznych, do których doszło w miniony piątek w Norwegii. Módlmy się za ofiary, rannych i ich najbliższych. Pragnę ponownie skierować do wszystkich stanowczy apel o porzucenie na zawsze drogi nienawiści i odejście od logiki zła.

po polsku:

Pozdrawiam serdecznie obecnych tu Polaków. W dzisiejszej Ewangelii słyszymy przypowieść o skarbie, o perle i o sieci. Przypominają one, że w życiu człowieka najważniejszą sprawą winna być troska o zdobycie królestwa niebieskiego. Jest to zachęta i zarazem nasze zadanie. Pamiętajmy o tym we wszystkich okolicznościach naszego życia: w czasie pracy, modlitwy i odpoczynku. Z serca wam błogosławie.



Sąd Salomona (miniatura z «Bible de Sens», XIV w.)

31 lipca – Castel Gandolfo

## Współczucie i pomoc dla ludzi głodujących

Drodzy bracia i siostry!

Ewangelia dzisiejszej niedzieli zawiera opis cudu rozmnożenia chleba, którego Jezus dokonał dla wielkiej rzeszy osób. Szły one za Nim, aby Go słuchać i aby doznać uzdrowienia z różnych chorób (por. Mt 14, 14). Gdy nadchodził wieczór, uczniowie radzili Jezusowi, aby rozesłał tłumy, żeby mogły się posilić. Ale Pan miał inny zamiar: «Wy dajcie im jeść» (Mt 14, 16). Oni jednak nie mieli nic «prócz pięciu chlebow i dwóch ryb». Jezus czyni wówczas gest, który kojarzy się z sakramentem Eucharystii: «spojrzał w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamałszy chleby, dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom» (Mt 14, 19). Cud polega na braterskim podzieleniu się kilkoma bochenkami, które, powierzone mocy Bożej, nie tylko wystarczają dla wszystkich, ale wręcz pozostają ich tak dużo, że napelnia się resztkami dwanaście koszów. Pan nakłania uczniów, aby to oni rozdzielili chleb tłumom; w ten sposób uczy ich i przygotowuje do przyszłej misji apostołskiej: będą bowiem musieli dawać wszystkim pokarm, którym jest Słowo życia i sakrament.

W tym cudownym znaku splatają się wcielenie Boga i dzieło odkupienia. Jezus rzeczywiście «schodzi» z łodzi, aby spotkać ludzi (por. Mt 14, 14). Św. Maksym Wyznawca mówi, że Słowo Boga «z miłości do nas raczyło stać się obecne w ciele, pochodzącym od nas i podobne do nas z wyjątkiem grzechu, i przedstawić nam nauczanie słowami i przykładami dla nas odpowiednimi» (*Ambiguum* 33; PG 91, 1285 c). Pan daje nam tutaj wymowny przykład swojego współczucia dla ludzi. Nasuwa się myśl o jakże licznych braciach i siostrach w Rogu Afryki, którzy w tych dniach cierpią z powodu dramatycznych skutków braku żywności, co pogarsza wojna i brak silnych instytucji. Chrystus jest wrażliwy na potrzeby materialne, ale chce dać więcej, ponieważ człowiek «odczuwa jednak inny jeszcze głód, ma jeszcze inne potrzeby» (*Jezus z Nazaretu*, I, Kraków 2007, s. 225). W chlebie Chrystusa obecna jest miłość Boga; w spotkaniu z Nim «karmimy się, można by powiedzieć, samym żywym Bogiem, rzeczywiście pożywamy 'chleb z nieba'» (tamże).

Drodzy przyjaciele, «w Eucharystii Jezus czyni z nas świadków współczucia Boga wobec każdego brata i siostry. W ten sposób rodzi się wokół tajemnicy eucharystycznej służba miłości wobec bliźniego» (posynodalna adhortacja apostołska *Sacramentum caritatis*, 88). Świadczycy o tym także św. Ignacy z Loyoli, założyciel Towarzystwa Jezu-

sowego, którego wspomina dzisiaj Kościół. Ignacy postanowił żyć «poszukując Boga we wszystkim, miłując Go we wszystkich Jego stworzeniach» (por. Konstytucje Towarzystwa Jezusowego, III, 1, 26). Zawierzmy Dziewicy Maryi naszą modlitwę, aby otworzyła nasze serce na współczucie dla bliźniego i braterskie dzielenie się z innymi.

po polsku:

Drodzy bracia i siostry, Polacy! W dzisiejszej Ewangelii słyszymy o cudownym rozmnożeniu chleba, którym Pan Jezus karmi głodną rzeszę. Nie daje On nam przez to gotowej recepty na wyżywienie ludności świata ani na rozwiązanie dramatu głodu. Przypomina, że nie wolno być obojętnym wobec tragedii ludzi głodujących i spragnionych. Zachęca, byśmy dali im jeść, byśmy dzielili się chlebem z potrzebującymi. Idąc za Chrystusem, bądźmy wrażliwi na ludzką biedę. Serdecznie was pozdrawiam. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

7 sierpnia – Castel Gandolfo

## Bóg ratuje nas podczas życiowych burz

Drodzy bracia i siostry!

Ewangelia dzisiejszej niedzieli mówi nam o Jezusie, który udaje się na górę i modli się całą noc. Z dała zarówno od uczniów, jak i innych ludzi Pan ukazuje swą więź z Ojcem i konieczność modlitwy w samotności, w schronieniu przed zgiełkiem świata. To Jego oddalenie się nie powinno jednak być postrzegane jako brak zainteresowania ludźmi lub opuszczenie apostołów. Przeciwnie, św. Mateusz pisze, że Pan każe uczniom wsiąść do łodzi, żeby «wyrzadzili Go na drugi brzeg» (Mt 14, 22), aby ponownie się z nimi spotkać. Tymczasem łódź «była już o wiele stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny» (w. 24), i oto «o czwartej straży nocnej [Jezus] przyszedł do nich, krocząc po jeziorze» (w. 25), uczniowie zaś «złękli się, myśląc, że to zjawia, i ze strachu krzyknęli» (w. 26). Nie rozpoznali Go, nie wiedzieli, że to jest Pan. Jezus jednak uspokaja ich: «Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!» (w. 27). Ogromnie bogatą wymowę tego epizodu odkryli ojcowie Kościoła. Morze [w polskim przekładzie «jezioro»] symbolizuje życie obecne, niestabilność świata widzialnego; burza oznacza wszelkiego rodzaju udręki, trudności, które gnębią człowieka. Łódź natomiast przedstawia Kościół, zbudowany przez Chrystusa i prowadzony przez apostołów. Jezus chce nauczyć uczniów odważnego znoszenia

życiowych przeciwności, z ufnością do Boga, Tego, który objawił się prorokowi Eliaszowi na Horebie w «szmerze łagodnego powiewu» (por. 1 Krl 19, 12). W dalszej części tego fragmentu czytamy o tym, jak apostoł Piotr – w przypływie miłości do Nauczyciela – prosi Go, by mu pozwolił podejść do Niego, idąc po wodzie. «Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: 'Panie, ratuj mnie!'» (Mt 14, 30). Św. Augustyn, zwracając się w wyobraźni do apostoła, tak to komentuje: Pan «zstał, wyciągnął do ciebie rękę. O własnych siłach nie potrafisz wstać, pochwyć dłoń zstępującego, żeby mocny cię podniósł» (*Objaśnienia Psalmów*, t. Jan Sulowski, Warszawa 1986), a mówi to nie tylko do Piotra, ale i do nas. Piotr idzie po falach nie dzięki własnej mocy, ale dzięki łasce Bożej, w którą wierzy, a gdy biorą w nim górę wątpliwości, kiedy przestaje wpatrywać się w Jezusa, ale boi się wiatru, gdy nie ufa w pełni słowu Mistrza, oznacza to, że wewnętrznie oddala się od Niego, i właśnie wtedy grozi mu, że utonie w morzu życia. I podobnie jest z nami: jeśli wpatrujemy się wyłącznie w samych siebie, uzależniamy się od wiatrów i nie możemy już przedrzeć się przez burze, przez fale życia. Wielki myśliciel Romano Guardini pisze, że Pan «jest zawsze blisko, gdyż jest u korzeni naszego bytu. A jednak musimy przeżywać naszą relację z Bogiem między biegunami oddalenia i bliskości. Przez bliskość jesteśmy umacniani, przez oddalenie wystawiani na próbę» (*Accettare se stessi*, Brescia 1999, 71).

Drodzy przyjaciele, doświadczanie proroka Eliasa, który usłyszał przejście Pana, i udręka wiary apostoła Piotra dają do zrozumienia, że Pan – zanim jeszcze Go szukamy lub przywołujemy – sam wychodzi nam naprzeciw, uniaża się z nieba, aby podać nam rękę i poprowadzić na swoje wyżyny; oczekuje jedynie, abyśmy Mu całkowicie zaufali, abyśmy rzeczywiście chwycili Go za rękę. Prośmy Maryję Pannę – wzór całkowitego zaufania Bogu – aby pośród tak wielu trosk, problemów i trudności, jakie wzbudzają morze naszego życia, rozbrzmiewały w sercach dające poczucie pewności słowa Jezusa, które wypowiada również do nas: «Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się!», i aby wzrosła nasza wiara w Niego.

Apel w sprawie sytuacji w Syrii i Libii

Drodzy bracia i siostry!

Z wielkim niepokojem śledzę dramatyczne i nasilające się akty przemocy w Syrii, które spowodowały wiele ofiar śmiertelnych i wielkie cierpienia. Proszę katolików o modlitwę, aby wysiłki na rzecz pojednania wzięły górę nad podziałami i urazami. Ponawiam też gorący apel do syryjskich władz i ludności o jak najszybsze przywrócenie pokojowego współistnienia oraz o stosowną odpowiedź na uzasadnione dążenia obywateli, w duchu poszano-

wania ich godności i z korzyścią dla stabilności w całym regionie. Myślę również o Libii, gdzie działania militarne nie przyniosły rozwiązania sytuacji. Zachęcam organizacje międzynarodowe oraz przywódców politycznych i wojskowych, aby z przekonaniem i zdecydowaniem przystąpiły do wypracowania planu pokojowego dla tego kraju, prowadząc rokowania i konstruktywny dialog.

po polsku:

Witam serdecznie obecnych tu Polaków. Dzisiaj łączę się duchowo ze wszystkimi, którzy z różnych stron Polski pielgrzymują pieszo do sanktuarium na Jasnej Górze. Szczególnie pozdrawiam uczestników jubileuszowej 300. Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej. Niech to wędrowanie z Maryją w pielgrzymce wiary umocni ewangeliczny wymiar waszego życia osobistego, rodzinnego i społecznego. Waszym modlitwom polecam również moją papiorską posługę. Z serca wszystkim błogosławię.

14 sierpnia – Castel Gandolfo

## Kananejka wzorem nawrócenia

Drodzy bracia i siostry!

Fragment Ewangelii dzisiejszej niedzieli rozpoczyna się od wskazania regionu, do którego zmierzał Jezus: to Tyr i Sydon w północno-zachodniej Galilei – ziemia pogańska. Tam właśnie spotyka On kobietę kananejską, która zwraca się do Niego z prośbą o uzdrowienie córki nękaną przez złego ducha (por. Mt 15, 22). Już w tej prośbie możemy dostrzec początek drogi wiary, która wzrasta i umacnia się w dialogu z boskim Nauczycielem. Kobieta nie obawia się zawołać do Jezusa: «Ulutuj się nade mną» – to wyrażenie powtarza się w Psalmach (por. 51 [50]); nazywa Go «Panem» i «Synem Dawida» (por. Mt 15, 22), daje w ten sposób wyraz mocnej nadziei, że zostanie wysłuchana. Jaka jest postawa Pana w obliczu tego pełnego bólu krzyku pogańskiej kobiety? Milczenie Jezusa może wydawać się niepokojące, do tego stopnia, że wywołuje reakcję uczniów, ale nie oznacza niewrażliwości na ból tej kobiety. Słuszny jest komentarz św. Augustyna: «Chrystus okazywał wobec niej obojętność nie po to, by odmówić jej miłosierdzia, ale aby rozpalic w niej pragnienie» (*Sermo 77*, 1: PL 38, 483). Pozorny chłód Jezusa, który mówi: «Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela» (w. 24), nie zniechęca Kanaanejki, która nalega: «Panie, dopomóż mi» (w. 25). A nawet wtedy, kiedy otrzymuje odpowiedź, która zdaje się gasić wszelką nadzieję: «Niedobrze jest zabie-



rać chleb dzieciom, a rzucać szczyniętom» (w. 26) – nie ustępuje. Nie chce nikomu niczego odbierać, jako prostej i pokornej wystarczy jej niewiele, wystarczy jej okrucy, wystarczy jej tylko jedno spojrzenie, jedno dobre słowo Syna Bożego. Odpowiedź pełna tak wielkiej wiary wprawia w podziw Jezusa, i mówi On do niej: «Niech ci się stanie, jak pragniesz!» (w. 28).

Drodzy przyjaciele! My również jesteśmy wezwani do wzrastania w wierze, do otwarcia się i przyjęcia w wolności daru Bożego, do wołania z ufnością także do Jezusa: «Obdarz nas wiarą, pomóż nam znaleźć drogę!». Jest to droga, którą Jezus wskazał swoim uczniom, kobiecie kananejskiej, ludziom wszystkich czasów i narodów, każdemu z nas. Wiara umożliwia nam poznanie i przyjmowanie rzeczywistej tożsamości Jezusa, Jego nowości i wyjątkowości, Jego Słowa jako źródła życia, aby móc żyć w osobistej relacji z Nim. Poznanie wiary wzrasta, wzrasta z pragnieniem znalezienia drogi, jest ono ostatecznie darem Boga, który nam się objawia nie jako coś abstrakcyjnego, bez oblicza i bez imienia, lecz związane jest z Osobą, która chce zacieśnić z nami więź głębokiej miłości i ogarnąć całe nasze życie. Dlatego każdego dnia musimy w sercu doświadczać nawrócenia, codziennie powinniśmy z człowieka skłupionego na samym sobie przemienić się w człowieka otwartego na działanie Boga, w człowieka duchowego (por. 1 Kor 2, 13-15), który odpowiada na Słowo Pana i otwiera się na Jego miłość.

Drodzy bracia i siostry, ożywiamy zatem codziennie naszą wiarę poprzez głębokie wsłuchiwanie się w Słowo Boże, przyjmowanie sakramentów świętych, osobistą modlitwę, będącą «wołaniem» do Boga, oraz miłość bliźniego. Prośmy o wstawiennictwo Maryję Dziewicę, której chwalebne wniebowzięcie z duszą i ciałem będziemy świętować jutro, aby pomogła nam głosić radość ze spotkania z Panem i świadczyć o niej życiem.

po polsku:

Serdeczne pozdrowienie kieruję do Polaków. Dziś przypada 70. rocznica męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Kolbego w obozie zagłady Auschwitz. Jego heroiczna miłość jest świetlanym znakiem zwycięskiej obecności Boga w ludzkim dramacie nienawiści, cierpienia i śmierci. Módlmy się, aby przez naszą miłość ludzie na całym świecie doświadczali tej obecności. Niech Bóg wam błogosławi.

15 sierpnia – Castel Gandolfo

## Wniebowzięcie Maryi ukazuje cel, do którego zmierzamy wszyscy

Drodzy bracia i siostry!

W połowie sierpnia chrześcijanie na Wschodzie i na Zachodzie wspólnie obchodzą uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W Kościele katolickim – jak wiadomo – dogmat o Wniebowzięciu został ogłoszony przez mego czcigodnego poprzednika sługę Bożego papieża Piusa XII w Roku Świętym 1950. Ale historia wiary w tę tajemnicę sięga pierwszych wieków Kościoła.

To wydarzenie jest nazywane na Wschodzie jeszcze dzisiaj «Zaśnięciem Matki Bożej». Starożytna mozaika w bazylice Matki Boskiej Większej w Rzymie, do której inspiracją była właśnie wschodnia ikona *Dormitio* («Zaśnięcie»), przedstawia apostołów, którzy – uprzedzeni przez aniołów o ziemskim kresie życia Matki Jezusa – zgromadzili się wokół łoża Dziewicy. W centrum znajduje się Jezus, który trzyma w ramionach dziewczynkę: to Maryja, która stała się «maluczką» dla Królestwa i prowadzona jest przez Pana do nieba.

W Ewangelii św. Łukasza w dzisiejszej liturgii czytaliśmy, że «w tym czasie Maryja wybrała się i poszła w pośpiechem w góry do pewnego miasta w [ziemi] Judy» (Łk 1, 39). W tamtych dniach Maryja udała się pośpiesznie z Galilei do miasteczka położonego w pobliżu Jerozolimy, aby odwiedzić swą krewną – Elżbietę. Dzisiaj kontemplujemy ją wstępującą ku górze Bożej i wchodzącą do niebieskiego Jeruzalemu, «obleczoną w słońce i z księżycem pod stopami, a na głowie mającą wieńiec z gwiazd dwunastu» (por. Ap 12, 1).

Biblijna stronica Apokalipsy, którą czytamy w liturgii tej uroczystości, mówi o walce między niewiastą a smokiem, między dobrem a złem. Wydaje się, że św. Jan chciał nam przybliżyć na nowo pierwsze wersety Księgi Rodzaju, opowiadające

mroczne i dramatyczne dzieje grzechu Adama i Ewy. Nasi praprzodkowie zostali pokonani przez złego; w pełni czasów Jezus – nowy Adam, i Maryja – nowa Ewa, pokonują ostatecznie nieprzyjaciela, i to właśnie jest radością tego dnia! Wraz ze zwycięstwem Jezusa nad złem zostaje także pokonana wewnętrzna i fizyczna śmierć. Maryja pierwsza wzięła w ramiona Syna Bożego – Jezusa, który stał się dzieckiem; teraz jest pierwszą, która znajduje się obok Niego w chwale nieba.

Dzisiaj świętujemy wielką tajemnicę; to tajemnica, która przynosi nam wszystkim nadzieję i radość, w Maryi widzimy bowiem cel, do którego zmierzają ci wszyscy, którzy potrafią związać swoje życie z życiem Jezusa, którzy potrafią iść za Nim tak, jak szła Maryja. To święto mówi więc o naszej przyszłości, mówi, że my również staniemy u boku Jezusa w radości Boga, i jest dla nas zachętą, abyśmy byli odważni, abyśmy wierzyli, że moc zmartwychwstania Chrystusa może działać także w nas i uczynić nas mężczyznami i kobietami, którzy starają się żyć codziennie jakby już zmartwychwstali, wnosząc światło dobra w ciemności zła istniejącego w świecie.

po polsku:

Serdecznie pozdrawiam Polaków. Wniebowziętej Matce Boga i ludzi zawieram cały Kościół w Polsce. Niech Maryja wyprasza wszystkim wierzącym i ludziom dobrej woli obfitość darów i łask. Niech otacza opieką tych, którzy się do Niej uciekają. Przez Jej ręce niech Bóg wam błogosławi!

28 sierpnia – Castel Gandolfo

## Chrześcijanin idzie za Panem, gdy godzi się z miłością na swój krzyż

Drodzy bracia i siostry!

W dzisiejszej Ewangelii Jezus mówi swoim uczniom, że będzie musiał «udać się do Jerozolimy i wiele wycierpieć od starszych i arcykapłanów oraz uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstał» (Mt 16, 21). Wydaje się, że w sercach uczniów wszystko się burzy! Jak to możliwe, że «Mesjasz, Syn Boga żywego» (w. 16), może cierpieć, a nawet ponieść śmierć? Apostoł Piotr buntuje się, nie akceptuje tej drogi, zabiera głos i mówi do Mistrza: «Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie» (w. 22). Istnieje wyraźna rozbieżność między planem miłości Ojca, który posuwa się aż do ofiarowania jednorodzonego Syna na krzyżu, aby zbawić ludz-

kość, a oczekiwaniami, pragnieniami, planami uczniów. Konflikt ten występuje także dziś: kiedy własne życie jest ukierunkowane wyłącznie na sukces społeczny, na dobre samopoczucie i dobrobyt ekonomiczny, wtedy nie myśli się na sposób Boży, ale ludzki (por. w. 23). Myślenie według świata jest równoznaczne z odsunięciem Boga, nieakceptowaniem Jego planu miłości, niemal uniemożliwieniem Mu wypełnienia Jego mądrej woli. Dlatego Jezus wypowiada do Piotra słowa szczególnie surowe: «Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą» (tamże). Pan poucza, «jaka ma być droga ucznia, mówi o naśladowaniu Jego, Ukrzyżowanego. We wszystkich trzech [Ewangeliach] wyjaśnia owo naśladowanie na drodze krzyża (...) jest to nieunikniona dla człowieka droga wyrzekania się siebie samego, bez którego człowiek nie potrafi siebie odnaleźć» (Jezus z Nazaretu, Kraków 2007, s. 241).

Podobną zachętę jak do uczniów Jezus kieruje także do nas: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje» (Mt 16, 24). Chrześcijanin idzie za Panem, gdy godzi się z miłością na swój krzyż, który w oczach świata jawi się jako porażka, «utrata życia» (por. ww. 25-26), wiedząc, że nie niesie go sam, ale z Jezusem, idąc tą samą co On drogą daru do siebie. Sługa Boży Paweł VI napisał: «W tajemniczy sposób sam Chrystus, aby wykorzystać z serca ludzkiego grzech wystarczania sobie samemu i aby Ojcu okazać synowskie i całkowite posłuszeństwo (...), zgodził się na śmierć krzyżową» (por. adhortacja apostolska *Gaudete in Domino*, 9 maja 1975, LAS 67 [1975], 300-301). Dobrowolnie przyjmując śmierć, Jezus niesie krzyż wszystkim ludzi i staje się źródłem zbawienia dla całej ludzkości. Św. Cyryl Jerozolimski komentuje: «Zwycięski krzyż oświecił tych, którzy byli zaślepieni ignorancją, oswobodził tych, którzy byli więźniami grzechu, przyniósł odkupienie całej ludzkości» (*Catechesis Illuminandum XIII*, 1: *de Christo crucifixo et sepulto*: PG 33, 772 B).

Drodzy przyjaciele, zawierzamy naszą modlitwę Pannie Maryi i św. Augustynowi, którego wspomnienie dziś przypada, aby każdy z nas potrafił iść za Panem drogą krzyża i pozwolił się przemienić Bożej łasce, odnawiając – jak mówi św. Paweł w dzisiejszej liturgii – swój sposób myślenia, «abyśmy umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe» (Rz 12, 2).

po polsku:

Serdeczne pozdrowienie kieruję do Polaków. W dzisiejszej liturgii św. Paweł wzywa: «przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe». Niech ta odnowa dokonuje się w nas dzięki wytrwałej współpracy z łaską Bożą. Niech Jego błogosławieństwo stale wam towarzyszy.

## ARTYKUŁY

### Pielgrzymi prawdy i pokoju w Asyżu

Kard. KURT KOCH\*

Benedykt XVI ogłosił, że z okazji 25. rocznicy pierwszego spotkania przedstawicieli różnych religii na modlitwie o pokój odbędzie się «Dzień refleksji, dialogu i modlitwy o pokój i sprawiedliwość na świecie». 27 października 2011 r. nie można po prostu powielić pamiętnej inicjatywy bł. Jana Pawła II z 1986 r., także i przede wszystkim dlatego, że w ciągu tych 25 lat świat bardzo się zmienił. Najwyraźniejszym przełomem, jaki dokonał się w tym czasie, był niewątpliwie upadek opresyjnych reżimów komunistycznych w krajach z «żelazną kurtyną», który radykalnie zmienił zewnętrzną i wewnętrzną mapę Europy, a który ówczesny kard. Joseph Ratzinger nazwał zwycięstwem prawdy Ducha i religii: «Duch okazał swoją moc; fanfary wolności były potężniejsze od muru, który chciał ją powstrzymać» (J. Ratzinger, *Wendzeit für Europa? Diagnosen und Prognosen zur Lage von Kirche und Welt*, 106). Komicznie tzw. zimnej wojny, który – zdaniem Michaiła Gorbaczowa – nie byłby możliwy bez energii bł. Jana Pawła II, spowodował niebagatelną zmianę także w sytuacji ekumenicznej i relacjach między religiami.

Wielki przełom 1989 r. w Europie spowodował, że w krajoznawstwie ekumenicznym na bardziej poczesnym miejscu w świadomości wszystkich chrześcijan znalazły się przede wszystkim Kościoły pra-

wosławne. Z punktu widzenia wiary i eklezjologii są nam one bardzo bliskie, chociaż może się wydawać, że – pod względem historycznym i kulturowym – dzieli nas od nich jeszcze więcej niż od Wspólnot kościelnych, które narodziły się z Reformacji. Musimy słuchać głosu prawosławia, jeżeli chcemy czynić postępy również w przewidywaniu problemów dotyczących podziału chrześcijan na Zachodzie. Słuchanie tego głosu przyczyni się przede wszystkim do tego, że Wschód będzie miał większy udział także w dziedzinie ekumenizmu, co jest niezwykle ważne dla społecznej przyszłości Europy. Do politycznego zjednoczenia Europy będzie bowiem mogło dojść jedynie wówczas, gdy nastąpi dalsze zbliżenie między chrześcijanami żyjącymi na Wschodzie i na Zachodzie, czyli kiedy Kościół na Zachodzie i na Wschodzie nauczy się na nowo, jak zwykł się wyrażać bł. Jan Paweł II, oddychać swoimi obydwo-ma płucami.

Gdy chodzi o relacje między religiami, musimy uwzględnić przede wszystkim wielkie ruchy migracyjne, których następstwem jest wielkie przemieszanie ludności. Oznacza to przede wszystkim, że religie inne od naszej przestały być postrzegane jako zjawiska obce, ale są traktowane jako rzeczywistości bliskie, z którymi stykamy się na co dzień i które w spotkaniu z innymi wierzącymi mają oblicze konkretnych osób. Tak jest w szczególności w

odniesieniu do islamu, który dzieli się na różne odłamy. Jest on obecny w licznych krajach europejskich od długiego czasu bądź od niedawna i rozwija się dynamicznie, podczas gdy ludność miejscowa maleje liczebnie i wciąż się starzeje. Aby w dzisiejszym społeczeństwie mogło się umacniać pokojowe współżycie, niezbędny jest zatem dialog międzyreligijny. Ta nowa sytuacja w zakresie stosunków między religiami spowodowała, że religia, często uznawana przez opinię publiczną za element mało znaczący bądź wręcz irytujący, który należy usunąć na margines życia społecznego, znów stała się tematem obecnym w programie debaty publicznej. Taki rozwój wypadków powinien napawać otuchą, bo społeczeństwo, które zamyka się na to, co boskie, jest społeczeństwem niezdolnym do prowadzenia dialogu z różnymi religiami, jak to wyraźnie stwierdził Benedykt XVI w swoim słynnym przemówieniu w 2006 r. na uniwersytecie w Ratyźbonie w Niemczech: «Rozum, który pozostaje głuchy na to, co boskie, i spycha religię w sferę subkultury, nie jest zdolny włączyć się w dialog kultur».

Spotkanie w Asyżu, które odbędzie się 27 października 2011 r., nawiązuje do tej fundamentalnej kwestii. Przede wszystkim bierze się pod uwagę fakt, że wielka nadzieja na pokój, jaka pojawiła się po upadku reżimów komunistycznych w 1989 r., w następnych latach zaczęła się chwiać, ponieważ



trzecie tysiąclecie od początku nazwały przerażające narastanie przemocy i niekończące się bezlitosne akty terrorystyczne. W tej sytuacji Benedykt XVI uważa, że jest niezwykle ważne, aby różne Kościoły i wspólnoty chrześcijańskie oraz przedstawiciele innych religii dali na nowo wiarygodne i wyrażane z przekonaniem świadectwo, że pragną pokoju i sprawiedliwości w dzisiejszym świecie. Wszyscy uczestnicy są wezwani do zaangażowania się w składanie publicznych deklaracji i zabieganie o to, by wiara i religia w żaden sposób nie były łączone z nieprzyjaźnią i przemocą, ale odpowiadały duchowi pokoju i pojednania.

Wizja ta jest zakorzeniona w ekumenizmie chrześcijańskim. Ruch ekumeniczny jest bowiem od początku ruchem pokojowym, który pragnie służyć pokojowi między wiernymi chrześcijanami i między chrześcijańskimi wspólnotami poprzez oczyszczanie pamięci, usuwanie przyczyn rozmaitych podziałów między chrześcijanami, rozwiązywanie starych sporów i wzajemne uznanie się za braci i siostry w Chrystusie, aby przywrócić na nowo naszą jedność w Chrystusie.

Choć dialog międzyreligijny nie może stawiać sobie za cel takiej jedności, lecz zabiega o poszanowanie, wzajemne zrozumienie i solidarną współpracę w budowaniu świata pokojowego i sprawiedliwego, również dialog międzyreligijny oparty jest na konkretnych gestach pojednania, którym towarzyszy świadomość, że pokój może nastąpić tylko tam, gdzie nie nienawiść i przemoc, lecz porozumienie i pokojowa współpraca przygotowują drogę do przyszłości, czyli tam, gdzie o pokój zabiegają wspólnie wszystkie religie.

Oto więc staje się jasno widoczny prawdziwy powód, dla którego Papież, wybierając temat spotkania w Asyżu, nawiązał do idei pielgrzymki: «Pielgrzymi prawdy, pielgrzymi pokoju». Pokój jest możliwy tylko tam, gdzie

ludzie, jako autentyczni poszukiwacze Boga, idą drogą wiodącą do prawdy. Pokój bowiem jest zakorzeniony w prawdzie, jak stwierdził Benedykt XVI w swoim pierwszym Orędziu na Światowy Dzień Pokoju w 2006 r.: «Gdy człowiek pozwala, by oświecił go blask prawdy, niejako naturalnie wchodzi na drogę pokoju».

Historia pokazuje dostatecznie jasno, że negowanie prawdy czy też obojętność na nią zatruwa relacje międzyludzkie i prowadzi do niezgody i że, przeciwnie, prawdziwe spotkanie religii jest możliwe nie wtedy, gdy człowiek wyrzeka się prawdy, lecz kiedy się w nią zagłębia. W świetle tego fundamentalnego stwierdzenia spotkanie w Asyżu powinno być przede wszystkim «dniem refleksji». Jednakże temu, by refleksja nad pokojem wydała owoce, sprzyja nie *splendid isolation* (wspaniałe odosobnienie) jednostek, lecz wspólne poszukiwanie prawdy o nim. Dlatego też drugim określeniem spotkania w Asyżu jest «dzień dialogu». Skoro pokój, zgodnie z hebrajskim pochodzeniem terminu *shalom*, jest przede wszystkim przywitaniem, słowem odnoszącym się do relacji, to refleksja nad pokojem jest możliwa tylko w dialogu, poprzez wymianę przemyśleń wierzających, którzy razem dyskutują o tym, jak znaleźli najgłębsze źródło pokoju w spotkaniu z Bogiem, a zatem doświadczyli czegoś, czego nie mogą nie znać wyznawcy innych religii. Tylko wtedy, gdy dialog międzyreligijny nie ogranicza się do zwykłej wymiany uprzejmości, ale stawia sobie za cel poszukiwanie prawdy, może stać się wspólnym słuchaniem jedynego Logosu Boga, który obdarza nas pokojem pomimo naszych rozbieżności, naszych sprzeczności, a wręcz naszych podziałów.

Dla wierzących jest wreszcie rzeczą naturalną, że «dzień refleksji i dialogu» jest również «dniem modlitwy» o pokój. Modlitwa jest bowiem nie tylko pod-

stawowym wyrazem wiary; w modlitwie znajdujemy także najgłębszy pokój serca, czyli pokój pojedynczego człowieka z Bogiem. Pełne skupienia spotkanie w pokoju z Bogiem, który jest źródłem wszelkiego pokoju, a ściślej, który jest Pokojem, ma decydujące znaczenie dla osiągnięcia pokoju również między ludźmi, między narodami i między ludami. Nie przypadkiem Jezus łączy swoje wezwanie do miłowania nieprzyjaciół z wezwaniem do modlitwy. Modlitwa jawi się zatem jako «środek przywracający życie» pojednaniu. Jedynie dążenie do wewnętrznego pokoju z Bogiem okazuje się drogą, na której można podejmować także zewnętrzne działania pokojowe między ludźmi i między narodami.

Naturalnie tego rodzaju «dzień modlitwy» nie powinien być błędnie interpretowany jako akt o charakterze synkretycznym. Raczej każda religia jest zachęcana do tego, by kierowała do Boga modlitwą, zgodną z własną wiarą. Zgodnie z wiarą chrześcijańską, pokój, tak bardzo upragniony przez współczesnych ludzi, pochodzi od Boga, który objawił w Jezusie Chrystusie swój pierwotny zamysł, czyli to, że powołał nas «do życia w pokoju» (1 Kor 7, 15). O tym pokoju List do Kolozan mówi, że jest nam dany za pośrednictwem Chrystusa, «przez krew Jego krzyża» (1, 20). Krzyż Jezusa przekreśla wszelkie pragnienie zemsty i wzywa wszystkich do pojednania, jak nieustanny i powszechny Jom Kippur, w którym nie ma «zemsty» innej niż krzyż Jezusa, jak stwierdził Benedykt XVI w bardzo głębokich słowach 10 września 2006 r. w Monachium: «Jego 'pomsta' to krzyż, to Jego 'nie' wobec przemocy, Jego 'miłość aż do końca'».

Jako chrześcijanie z pewnością nie uchybiamy innym religiom, którym należy się szacunek, a przeciwnie, umacniamy go, jeśli przede wszystkim w dzisiejszym świecie, w którym przemoc i terror są stosowane także w imię re-

ligii, wyznajemy tego Boga, który przeciwstawił przemocy swoje cierpienie i zwyciężył na krzyżu nie przemocą, lecz miłością. Dlatego krzyż Jezusa nie jest przeszkodą w dialogu międzyreligijnym; wskazuje on raczej decydującą drogę, którą zwłaszcza ży-

dzi i chrześcijanie, ale także muzułmanie i wyznawcy innych religii powinni wybrać w duchu głębokiego wewnętrznego pojednania, stając się w ten sposób zaczynem pokoju i sprawiedliwości w świecie. Ażeby spotkanie w Asyżu mogło być zasadniczym krokiem

w tym kierunku, zanośmy do Boga naszą modlitwę w czasie przygotowań do tego wielkiego i pięknego spotkania, które zwołał Benedykt XVI.

\* *Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan*

## Nowy «dziedziniec pogan» w sieci

Watykańskie spotkanie blogerów

Kard. GIANFRANCO RAVASI\*

Przed stu laty, 21 lipca, urodził się w Edmonton, stolicy kanadyjskiego stanu Alberta i wielkim centrum rolniczym, przemysłowym i handlowym, Herbert Marshall McLuhan, którego nazwisko stało się później swoistym punktem odniesienia na coraz rozleglejszym horyzoncie masowego przekazu. W krótkim czasie slogan: «środek przekazu jest przekazem» – nie oddając mu sprawiedliwości i nieco banalne uproszczenie jego poszukiwań – znalazł się na ustach licznych prelegentów, a dzieła takie jak *The Medium is the Message* czy *Galaktyka Gutenberga* bądź *City as Classroom* znalazły się we wszystkich bibliotekach jako książki, które należy przeczytać. Jego twierdzenia, często dość ostre, wymierzone były w coraz szybszą ewolucję przekazu, w której «wzorów elokwencji nie dostarczają już klasyki, ale agencje reklamowe (...) dzięki którym dzisiejszy Czerwony Kapturek nie miałby nic przeciwko temu, żeby wilk go zjadł», jak pisał w swoim zbiorze esejów o «folklorze człowieka epoki przemysłowej» *The Mechanical Bride* (1951 r.).

Jednakowoż po upływie kilku dziesięcioleci jego pisma i teorie, choć sugestywne i nie pozostały bez echa, mogą wydawać się przestarzałe lub przypominające głosy pochodzące z dalekiej, jakkolwiek szlachetnej epoki żelaza. Na przy-

kład obraz telewizji jako zjawiska, wraz z jej skrajnościami, które niedawno zmarły wielki reżyser Sidney Lumet ukazał w swoim filmie *Sieć* (*Network*, 1976 r.), i które od tamtego czasu uległy wielu zaskakującym przemianom, które zdumiałyby nie tylko Lumeta, ale samego McLuhana, nie mówiąc o Orsonie Wellesie, reżyserze słynnego *Obywatela Kane'a* (1941 r.), który był archetypem tego gatunku.

Najbardziej istotnym znakiem tej przemiany, którą amerykański socjolog John Barlow porównał do odkrycia ognia, jest fakt, że we współczesnej kulturze przekaz nie jest już narzędziem przypominającym protezę wspierającą nasze zmysły, jak zakładał McLuhan, ale totalnym «środowiskiem», globalną atmosferą, która otacza i przenika wszystko i wszystkich.

Jednym z najbardziej znaczących symboli jest z pewnością blog, gesta sieć przekazu, która objęła już całą naszą planetę. Z tego właśnie względu dwie dykasterie Stolicy Apostolskiej, Papieska Rada Kultury i Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, postanowiły zorganizować 2 maja br., nazajutrz po wielkim wydarzeniu, jakim była beatyfikacja Jana Pawła II, spotkanie blogerów, przedstawicieli 157 mln bywalców blogosfery rozszanych po całym świecie (choć «Wired Magazine» w 2008 r. ogłosił śmierć blogów!).

Nie było to spotkanie blogerów katolickich, ale wszystkich różnego typu bywalców stron *web*, posługujących się specyficznym językiem, barwnym, a przede wszystkim skrótowym, tworzącym niemal swoisty kod. Nie lubią oni bowiem długich przemówień i wykładów, wolą bezpośrednie debaty *on line*, w formie wymiany pytań i odpowiedzi, przypominającej grę w tenisa: wrażenia, oceny, osady, niekiedy ostre, następują po sobie szybko i bezpośrednio.

Spotkanie zorganizowano za pomocą zwykłego e-maila, który natychmiast stał się «zarazliwy» i w ciągu kilku dni zaowocował 750 zgłoszeniami uczestnictwa. Z przyczyn logistycznych organizatorzy musieli podjąć niełatwe decyzje, bo sale, w których miało się odbyć spotkanie, mogły pomieścić tylko 150 osób: wyselekcjonowano 50 blogerów w taki sposób, by reprezentowali różne obszary geograficzne i różnorodną tematykę, a pozostałych 100 wybrano drogą losowania.

Spotkanie przewidywało dwie dyskusje panelowe: w pierwszej uczestniczyli blogerzy, podczas gdy w drugiej wzięli udział przedstawiciele Kościoła, którzy starali się dać możliwe odpowiedzi na sugestie zawarte w wystąpieniach i konkretnych propozycjach bywalców interaktywnego świata *web 2.0*.

Blogerzy za pomocą typowych dla siebie sposobów wyrazu dali

do zrozumienia, że mają coś do powiedzenia i pragną, by także Kościół ich wysłuchał. Jednocześnie prosili Kościół, by zgodził się na interakcję i nie bał się używać niezależnego i niekiedy nonkonformistycznego języka. Wskazali na ogromny potencjał, który przekaz kościelny może wykorzystać w przyszłości, kryjący się w uczciwej i jasnej debacie: choć nie daje ona możliwości patrzenia w oczy rozmówcy, tworzy kanał komunikacyjny, przez który można dotrzeć do umysłu i serca również osób żyjących z dala od Kościoła.

Należy zatem uznać znaczenie tego zjawiska, które powstało w sposób oddolny, i jest powszechne, nieniszowe, ma jednak specyficzny wymiar kulturowy. Jest to oczywiście świat szczególnie wulkaniczny, wyrażający najbardziej kreatywne aspekty ludzkich zdolności, a jednocześnie w nieuchronny sposób dziedziczny on sprzeczności, a nawet wypaczone formy myśli i kultury.

Niewątpliwą rzeczą jest jednakże fakt, że nie można ignorować rzeczywistości, coraz bardziej nabierającej cech «ruchu kulturowego», który dociera do ogromnej liczby osób i nawiązuje z nimi kontakt. Możemy powiedzieć, że są to nowe place i nowe katedry, przestrzenie z pewnością wirtualne, ale przebiegają w nich osoby, które przekazują, wyrażają idee, opowiadają historie, zadają pytania i oczekują na odpowiedź. Nie możemy zatem nie zwracać uwagi na to zaproszenie do dialogu, choć zdajemy sobie sprawę, że świat, w którym się ono zrodziło, jest płynny, złożony, wielokształtny i w ciągłym ruchu.

Na pierwszy plan wysunęły się zatem nie tyle wielość kształtów zjawiska, co idee i tematy, przedstawione w wystąpieniach uczestników spotkania – pod wieloma względami niezwykłego w rzeczywistości watykańskiej – i wciąż rozwijane w blogosferze. Wyczuwało się w tym oczekiwanie i jednocześnie pragnienie dzielenia się, opowiadania innym o włas-

nych doświadczeniach, zdobywanych w sieci i w życiu realnym.

Wyraźnie widoczne było pragnienie zblżenia się, nawiązania przyjaźni, kontaktów między różnymi światami, niekiedy przeciwnymi bądź sztucznie sobie przeciwstawianymi, nadania kształtu mozaice złożonej z twarzy, słów, treści wychodzących poza szytne ramy formalizmu i konwenansów, mogących utrudniać spotkanie tak wielu osób, które oczekują, że ich oryginalne formy wyrazu zostaną zrozumiane.

Wszyscy obecni podkreślali potrzebę wolności, ale także gotowość do tego, by wziąć na siebie odpowiedzialność za przekaz, ze świadomością, że nie są oni cyberpiratami, rycerzami *on line*, których napady i najazdy wywołują chaos, lecz użytkownikami innego kodu komunikacyjnego, rządzącego się własnymi regulami.

Naszym pragnieniem, jako organizatorów tego spotkania, było zatem przyjęcie, zrozumienie, wysłuchanie prośb, nadziei, obaw, wątpliwości, aspiracji i problemów tej ogromnej wspólnoty, która śledzi życie Kościoła uważnie, niż możemy to sobie wyobrazić.

Stąd zrodziła się potrzeba, która została jasno wyrażona podczas spotkania, by Kościół poznał mentalność, kulturę i filozofię blogerów, a tym samym stał się zdolny do nowej ewangelizacji i do wywierania wpływu na opinię publiczną, zdobywając umiejętność interakcji i odchodząc od dotychczasowego modelu komunikacji, opartego na piramidzie, który jest obcy kulturze naszych czasów. Można w ten sposób przezwyciężyć przekaz wyłącznie jednokierunkowy, który nie daje możliwości dialogu i wymiany opinii, a wydaje się sztywny i skoncentrowany na samym sobie.

Nie sposób zaprzeczyć, że należy rozszyfrować kulturę i filozofię blogerów, uwalniając się od uprzedzenia, zgodnie z którym przekaz ten jest nieprzemysłany i instynktowny. Blogi to nie tylko

skrzynki pocztowe, w których z cyfrową szybkością dochodzi do wymiany informacji w czasie rzeczywistym, gdzie każdy mówi to, co chce i jak chce, swoisty program informacyjny *on line*, gdzie wszyscy mogą dodawać, nie ponosząc żadnych kosztów, własne wiadomości i wymieniać się nimi.

Jest to oczywiście jeden z aspektów blogosfery, ale należy zasygnalizować przede wszystkim kulturowy wymiar tego zjawiska, więcej, egzystencjalny: mamy tu do czynienia z *way of life*, stylem życia. *Web-log* (pierwotna nazwa blogu) jest bowiem «dziennikiem» w formie elektronicznej, w którym fakty są nie tylko zapisywane, ale komentowane, zgodnie z własną wrażliwością, jest to refleksja nad rzeczywistością i, w pewnym sensie, interpretacja egzystencji.

W tej perspektywie największą uwagę należy poświęcić przejściu od prowadzenia blogu do mikroblogowania, zjawisku, które nabiera coraz większego znaczenia, wymykającemu się cenzurze różnych reżymów, próbom ukrycia wydarzeń i ostrych sytuacji konfliktowych. Jako przykład wystarczy zacytować wszystkim znany ruch *Arab Spring Uprising 2011*: wykorzystywał on również mikroblogi do organizowania demonstracji, zgromadzeń i niezapowiedzianych manifestacji.

Aby zdać sobie sprawę z rozmiarów zjawiska, wystarczy pomyśleć, że nasze spotkanie 2 maja było tematem 80 tys. *tweetów* (wpisów). *Tweet* (od angielskiego czasownika «ćwierkać») to tekst liczący 140 znaków, wysłany przez użytkownika Twittera do wszystkich swoich *followers* (obserwatorów). Oczywiście, kiedy ma się do dyspozycji 140 znaków, najważniejsza jest zwięzłość.

*Tweety* mogą być gromadzone tematycznie przez oznaczenie słowem kluczem, zwanym *hashtag* (#). *Tweety* poświęcone *Vatican Blogger Meeting 2011* – oznaczone słowem kluczem #vbm11 – natychmiast zyskały status *trending*, czyli znalazły się na liście dzie-

sięciu najbardziej wówczas popularnych tematów na Twitterze, obok komentarzy do informacji o śmierci Osamy bin Ladena, którą również podał Twitter.

Jeden z tysięcy *tweetów*, otrzymanych przez organizatorów, mówił: «*One of the Top Catholic Stories for 2011 is definitely going to be the Beatification of JPII. #vbm11 will also make the list this year*».

Tego typu sposób przekazu otwiera nieoczekiwane perspektywy nie tylko przed reklamą, ale i przed ludzką i kulturalną formacją. Z takim właśnie nastawieniem powinno się postrzegać blogi i sieci blogerów, tworzących miejsce dla debat i dotyczących tematów niezwykłych, co bynajmniej nie zmniejsza ich atrakcyjności i siły oddziaływania.

Są to tzw. *new pockets of dialogue*, małe grupy pościągające się refleksji, zdolne przyciągać inne osoby, jednostki bądź grupy, szukające możliwości wymiany poglądów i odpowiedzi dotyczących drażliwych tematów współczesności.

Przestrzeń *profanum* i przestrzeń *sacrum* znalazły zatem nowy sposób nawiązywania łączności, dzięki któremu powstaje w sieci prawdziwy «dziedziniec pogan» o nieograniczonych możliwościach. Spotkanie, które odbyło się 2 maja, pozwoliło nam zrozumieć, że powstaje nowa rzeczywistość, w której przekazywane są emocje, uczucia, poruszenia duszy, opinie, relacje w całkiem nowy sposób, o którym samemu McLuhanowi nigdy się nie śniło. Kiedy myślimy o blogerach i ich lapidarnych, skrótowych tekstach, niekiedy na granicy hermetyzmu, nasuwa się aforyzm greckiego filozofa Talesa (VII-VI w. przed Chr.): «Wielość słów nie jest nigdy oznaką mądrości».

Spróbujmy zatem przypomnieć kilka propozycji, które wyloniły się w tym dialogu, wybierając najbardziej sugestywne, interesujące i nieco prowokacyjne, by uzasadnić przekonanie, że nie należy dopuścić, ażeby to spotkanie blogerów pozostało jedynie wydarze-

niem do odnotowania w rocznikach historycznych, lecz że powinno ono stać się pierwszym krokiem na długiej drodze, jaką będzie słuchanie bardzo licznych osób, które chcą z nami rozmawiać.

Pierwsza sugestia odnosiła się do najbliższego Świątowego Dnia Młodzieży w Madrycie. Była to propozycja, by w jego ramach zostało zorganizowane następne spotkanie blogerów. Druga propozycja dotyczyła dostarczania niektórym blogerom tego samego zestawu informacji, które na ogół Stolica Apostolska daje pod embargiem prasie. Sugerowano też rodzaj akredytacji blogerów z okazji wielkich wydarzeń kościelnych, podobnie jak w przypadku wysłanników tradycyjnych środków przekazu: wideo, audio i prasy.

Wysunięto też propozycję nadania blogom katolickim jakiejś formy *oversight* (superwizji), lecz inni słusznie twierdzili, że nie należy bagatelizować potrzeby wolności. Podkreślano też, że wiele gazet, czasopism, wiadomości i informacji o wydarzeniach kościelnych spotyka się w blogach i ten *modus operandi* stanowi znaczący wkład w nową ewangelizację, choć nie należy zapominać o tym, że jedną z cech blogosfery jest także wieloaspektowa kontestacja.

Godna uwagi jest propozycja, by ułatwić dostęp do przyszłych *news portals* (portali informacyjnych) osobom niepełnosprawnym. Na koniec sygnalizujemy płynący z wielu stron postulat, by w portalach zawierających informacje stosowany był system wielojęzyczny. Są to tylko niektóre z wysuniętych bardzo licznych propozycji, które wciąż są obecne w sieci. Nie komentujemy ich, lecz je przedstawiamy na łamach tak znaczącej gazety, jak «L'Osservatore Romano».

W pewnym sensie *Vatican Meeting for Bloggers* zapisał się w historii przekazu. Historia jest doświadczeniem, które nabiera kształtu i ma określony kierunek.

W tym sensie uważam, że dzięki temu spotkaniu połączyły się różne doświadczenia i nabrały kształtu. Nie miało ono wytyczonych celów, chodziło o przyjrzenie się rzeczywistości i pragnieniom, ponieważ nikt dobrze nie wiedział, czego można było się po nim spodziewać.

Nie miało ono ustalonego programu ani tematów i kwestii do omówienia, a jedynie strukturę ułatwiającą wymianę. Znaczące były słowa o. Federica Lombardiego: «Katolicy blogerzy stanowią znaczącą część opinii publicznej w Kościele. Już nauczanie soborowe przewidywało tego typu rzeczywistość». A także: «Ego stanowi problematyczny, ale znaczący element rzeczywistości blogerów. Uważam, że jest to problem, nad którym należy się zastanowić również z egzystencjalnego punktu widzenia, także dlatego, że my pojmujemy naszą pracę w przekazie informacji jako «posługę». W przekazie wymiar posługi wobec mojego rozmówcy ma kluczowe znaczenie. Ta posługa umożliwia wzrost demokracji, poszanowania i dialogu we wspólnocie ludzkiej».

W pewnym momencie wysunęło się na pierwszy plan słowo «słuchanie» i zostało wielokrotnie powtórzone, podczas gdy w Twitterze strumień wiadomości wzrastał regularnie i z wielką szybkością były rejestrowane nastroje, pomysły, myśli i reakcje nie tylko tych, którzy byli w sali obrad, ale i osób uczestniczących w spotkaniu przez internet. Nie zostały podjęte żadne zobowiązania na przyszłość, ponieważ na zakończenie spotkania nie wyznaczono żadnych konkretnych dat. Wiadomo jednak, że właśnie brak określonych zobowiązań pobudza wyobraźnię i sprawia, że w blogosferze mnożą się idee i projekty. Spotkanie będzie zatem żyło dalej właśnie w tej sieci przekazu, która obejmuje już cały świat.

\* *Przewodniczący Papieskiej Rady Kultury*



## ŚP. KARD. ANDRZEJ MARIA DESKUR

W wieku 87 lat zmarł w Rzymie w sobotę 3 września 2011 r. kard. Andrzej Maria Deskur. Od 1952 r. przebywał w Rzymie, pracował w Papieskiej Komisji ds. Kinematografii, Radia i Telewizji, a w 1973 r., kiedy przekształcono ją w Papieską Radę ds. Środków Społecznego Przekazu, został jej pierwszym przewodniczącym (do 1984 r.); uczestniczył w Soborze Watykańskim II, w synodach biskupów, od 1987 r. był przewodniczącym Papieskiej Akademii Niepokalanej. Trzy dni przed wyborem Karola Wojtyły na papieża, 13 października 1978 r., został sparaliżowany i od tamtej pory był przykuty do wózka inwalidzkiego. Przez wiele lat angażował się w prace różnych dykasterii Kurii Rzymskiej. Po otrzymaniu wiadomości o śmierci kard. Deskura Benedykt XVI skierował do kard. Stanisława Dziwisza telegram kondolencyjny, w którym napisał, że zmarły był «jednym z najwybitniejszych synów krakowskiej wspólnoty diecezjalnej». 6 września rano dziekan Kolegium Kardynalskiego kard. Angelo Sodano przewodniczył w imieniu Benedykta XVI Mszy św. za zmarłego przy ołtarzu katedry Bazyliki Watykańskiej. Koncelebrowało 25 kardynałów i 15 arcybiskupów i biskupów, a wśród nich Sekretarz Stanu kard. Tarcisio Bertone i krakowski arcybiskup senior kard. Franciszek Macharski, obecni byli przedstawiciele Sekretariatu Stanu i korpusu dyplomatycznego, ambasador RP przy

Stolicy Apostolskiej Hanna Suchocka i krewni zmarłego kardynała. W homilii kard. Sodano powiedział, że kard. Deskur urzeczywistnił w swoim życiu ideał przedstawiony przez Jana Pawła II w liście apostolskim «*Salvifici doloris*». Dzieje i zastugi zmarłego oraz historię jego przyjaźni z polskim Papieżem przypomniał w swojej homilii także kard. Stanisław Rylko tego samego dnia wieczorem w kościele św. Stanisława w Rzymie, gdzie wspólnota polska uczestniczyła w Mszy św. za duszę kard. Deskura, której przewodniczył kard. Franciszek Macharski. «*Troszcząc się o sprawę Kościoła powszechnego, dbał także o sprawę polskie w Kurii Rzymskiej – mówił kard. Rylko. – Znany jest jego wkład w rozwój kultu Bożego miłosierdzia, którego był gorliwym apostołem! Jezus miłosierny, jaki objawił się św. Faustynie, i Niepokalana to były dwa filary, na których opierało się całe jego kapłańskie życie*». Trumna z ciałem zmarłego została przewieziona do Polski, do sanktuarium bł. Jana Pawła II w Łagiewnikach; tam 12 września odbyły się uroczystości pogrzebowe z udziałem nuncjusza apostolskiego w Polsce abpa Celestina Migliorego, kardynałów i biskupów, duchowieństwa archidiecezji krakowskiej i licznych wiernych. Mszy św. przewodniczył kard. Franciszek Macharski, a homilię, którą zamieszczamy poniżej, wygłosił kard. Stanisław Dziwisz.

### «Teraz wiesz, jaka jest twoja misja w Kościele»

Homilia kard. Stanisława Dziwisza, wygłoszona 12 września na uroczystościach pogrzebowych w Łagiewnikach

Księża kardynałowie, bracia biskupi i kapłani, droga rodzinno-śp. księdza kardynała Andrzeja, bracia i siostry!  
1. Doświadczony cierpieniem Hiob zadał kilka pytań, które dzisiaj ponownie odczytaliśmy, otaczając trumnę zawierającą doczesne szczątki bliskiego nam

człowieka, śp. ks. kard. Andrzeja Marii Deskura. W pytaniach Hioba, które stają się również naszymi pytaniami, zapisane jest głębokie pragnienie przetrwania, ocalenia człowieczego losu w obliczu nieuchronności śmierci i jej niszczyielskich mocy. Pytaniom tym towarzyszy wiara, że ostatnie

słowo należy do Boga, źródła życia i dawcy życia. Ten Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, a więc stworzył go do życia, które nigdy nie będzie miało kresu. Dlatego Hiob daje wyraz swemu przekonaniu: «*Ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. Potem*

me szczątki skórą odzieje, i oczyma ciała będę widział Boga. To właśnie ja Go zobaczę» (Hi 19, 25-27).

Hiob znalazł odpowiedź na pytania, kto zapisze jego słowo w księdze, kto wyryje je na wieki żelaznym rytcem lub diamentem na skale. Słowem jest całe życie i doświadczenie człowieka, jego zwycięstwa i przegrane, jego radości i bóle, jego nadzieje i rozczarowania.

2. Jakie słowo przekazał Bogu do zapisania kard. Andrzej? Co zostało wyryte na skale i opatrzone jego imieniem? Przyszedł na świat 29 lutego 1924 r. w Sancygnowie, na ziemi kieleckiej, w rodzinie szlacheckiej. Jak sam twierdził, pochodzenie zobowiązywało go do szczególnej szlachetności, czyli postawy serca, wyrażającej się w obronie wiary, ojczyzny oraz ludzi słabszych i ubogich. W mrocznych latach II wojny światowej kończył w Krakowie szkołę, a następnie podjął studia prawa na tajnych kompletach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wtedy też po raz pierwszy zetknął się z młodym Karolem Wojtyłą, robotnikiem w Solvayu i alumnum nielegalnego seminarium duchownego. Wtedy też dojrzała w nim myśl i decyzja, by pójść radykalnie za Jezusem i podjąć jako kapłan służbę we wspólnocie Kościoła. To był najwyższy wyraz szlachetności i hojności jego serca, gotowości całkowitego zaangażowania się w sprawę, dla której Syn Boży przyszedł na ziemię.

Do młodego Andrzeja trafiły słowa Mistra z Nazaretu, które przez chwilę odczytaliśmy: «*Ja jestem drogą, prawdą i życiem*» (J 14, 6). Jezus stał się drogą i celem tego wszystkiego, czego pragnął, co zamierzał i co czynił. Jezus stał się dla niego życiem, w którym zakotwiczona była jego egzystencja i z którego czerpał żywotne siły. Jezus stał się dla niego prawdą, która rozjaśnia tajemnicę ludzkiego losu i wyzwala człowieka z tego wszystkiego, co go zniewala i pomniejsza jego godność jako dziecka Bożego.



Msza św. w Bazylice św. Piotra, której przewodniczył kard. Angelo Sodano (6 IX 2011 r.)

Później, już jako biskup, wybrał sobie jako hasło Jezusowe słowa: *Veritas vos liberabit* – «Prawda was wyzwoli». Tę Prawdę, czyli ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana, Odkupiciela człowieka, głosił całym swoim życiem.

3. Andrzej Deskur wstąpił do Seminarium Krakowskiego w 1945 r. To był początek drogi przygotowującej go do służby w Kościele. Po dwóch latach został wysłany przez kard. Adama Sapiechę na dalsze studia do Fryburga szwajcarskiego. Uwieńczył je doktoratem. Święcenia kapłańskie przyjął 20 sierpnia 1950 r. we Francji. Nikt z najbliższej rodziny z Polski nie mógł na nie przybyć. Do Wiecznego Miasta dotarł dwa lata później – jak się okazało – tutaj miał spędzić resztę życia w służbie Stolicy Apostolskiej i sześcioletniej papieżu. Rozpoczął pracę w Papieskiej Komisji ds. Kinematografii, Radia i Telewizji, dzisiejszej Papieskiej Radzie ds. Środków Społecznego Przekazu. Zajmował w tej dykasterii kolejno różne stanowiska, aż został jej przewodniczącym, a od 1984 r. honorowym przewodniczącym. Był członkiem kilku innych watykańskich dykasterii, a do samego

końca przewodniczącym Papieskiej Akademii Niepokalanej.

Ks. prał. Andrzej Deskur wniósł znaczący wkład w misję Kościoła w ważnym sektorze, jakim są środki społecznego przekazu. Wykonywał pionierską pracę. W pewnym sensie była to żywa historia refleksji, struktur i zaangażowania Kościoła w przeprowadzanie Ewangelii nowym językiem mediów. Jako ekspert Soboru Watykańskiego przyczynił się do powstania Dekretu o środkach społecznego przekazu *Inter mirifica*. Miał również pewien udział w tworzeniu Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w święcie współczesnym *Gaudium et spes*. Podkreśla się jego udział w powstaniu ważnej rozgłośni radiowej *Veritas* na Filipinach.

Ojciec Święty Paweł VI dostrzegł duchowy format, inteligencję i gorliwość apostolską ks. Deskura. Mianował swojego współpracownika biskupem i osobiście udzielił mu święceń 30 czerwca 1974 r. w Bazylice św. Piotra. Warto jeszcze dodać, że przez wiele lat ksiądz, a następnie biskup Andrzej był nieformalnym, ale ważnym rzecznikiem polskich spraw w Watykanie – jako jedyny Polak mieszkający w Watykanie i zajmujący ważne



stanowisko w Stolicy Apostolskiej. Korzystał z tego młody biskup, a następnie kard. Karol Wojtyła, który w swoim przyjacielu Andrzeju znajdował oparcie i przewodnika podczas swoich podróży do Rzymu. To on wprowadzał przyszłego Papieża w znane sobie środowisko i po nim oprowadzał. Przyjaźń tych dwóch ludzi to oddzielny i obszerny rozdział historii, ważnej dla każdego z nich.

4. Ale nadszedł dzień 13 października 1978 r. Po śmierci Pawła VI i niespodziewanej śmierci Jana Pawła I trwały przygotowania do konklawe, którego początek wyznaczono na następny dzień. Kard. Wojtyła, jak zwykle, spotkał się wcześniej z bpem Andrzejem. Jednego i drugiego czekał trudny do wyobrażenia przełom. Najpierw nastąpił on w życiu 54-letniego wówczas, tryskającego energią biskupa. W jednej chwili został powalony przez udar mózgu, który spowodował paraliż. Możemy sobie wyobrazić, co przeżywał ten człowiek, gdy odczuwał przytomność i gdy uświadamiał sobie, że nie będzie chodził do końca życia, zdany całkowicie na pomoc innych. Przecież szok, a po latach wyznał: «Paralitik jest osobą uwięzioną w ciele, pozbawioną wolności. Tylko modlitwa dopomogła mi przewyciężyć tamten trudny okres». Odtąd nieodłącznym towarzyszem jego życia stał się wózek inwalidzki. Ciało odmówiło posłuszeństwa, co ograniczało radykalnie zdolność poruszania się, ale duch pozostał wolny.

Przełom w życiu drugiego z przyjaciół nastąpił trzy dni później, 16 października, w godzinach wieczornych. Przyjął na siebie olbrzymią odpowiedzialność jako Następca św. Piotra i pasterz Kościoła powszechnego. Ale stając wobec ogromnego wyzwania, po ludzku trudnego do udźwignięcia, ani na moment nie zapomniał o nieprzytomnym i sparaliżowanym przyjacielu, którego odwiedził w poliklinice Gemmelgo nazajutrz po wyborze.

Ujawnił tym gestem ludzki rys, wpisany głęboko w jego papieską posługę. Co więcej, dramatyzmu nadał głębszy sens, wyznaczając mu nowe zadanie. Napisał mu w liście: «Teraz wiesz, jaka jest twoja misja w Kościele». To była autentyczna misja towarzyszenia Papieżowi cierpieniem i modlitwą, heroicznym poddaniem się woli Bożej. Tę misję pełnił również w purpurze: 25 maja 1985 r. abp Andrzej został obdarzony godnością kardynalską. Umęczone ciało kardynała na wózku inwalidzkim przemawiało bez słów do wszystkich, ale zwłaszcza do tych, którzy tak jak on dźwigali krzyż niepełnosprawności, choroby i cierpienia. Jego kalwaria trwała trzydzieści trzy lata. To miara Chrystusowych lat. Miara dojrzalej wiary. Miara niezmiennej miłości Boga, człowieka i Kościoła. Miara niezachwianej nadziei.

Na 80. rocznicę urodzin kard. Andrzej otrzymał list od Jana Pawła II. Ojciec Święty, sam schorowany, pisał do przyjaciela: «Tobie zaś samemu dziękuję przede wszystkim za te ostatnie dwadzieścia pięć lat, w których towarzyszyłeś mojej posłudze na Stolicy Piotrowej w wyjątkowy sposób: przez ofiarę cierpienia znoszonego w cichym oddaniu Chrystusowi i Jego Matce, w wytrwałej modlitwie i w duchu miłości do Kościoła oraz przez szczerą przyjaźń i braterską radę».

5. Kard. Andrzej Maria miał głębokie nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny. Jak już wspomnieliśmy, aż do swej śmierci był przewodniczącym Papieskiej Akademii Niepokalanej. Do miłości Matki Jezusa formował młodych, dla których był mądrym kierownikiem duchowym. Na drzwiach wejściowych do jego mieszkania wisiała zawsze tabliczka z napisem: *Casa di Maria* – Dom Maryi. Ten dom był niezwykle gościnny dzięki gospodarzowi, ale także siostrze sercanek, które tak ofiarnie opiekowały się kard. Andrzejem do końca. Zegnamy go w dniu, w

którym przypada liturgiczne wspomnienie Najświętszego Imienia Maryi. On sam nosił to imię.

Kard. Andrzej Deskur miał również wielkie nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. Cieszył się z wyniesienia do chwały ołtarzy św. Siostry Faustyny i ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego w całym Kościele. Do rangi symbolu urasta fakt, że jego doczesne szczątki spoczną w łagiewnickim sanktuarium bł. Jana Pawła II, w którym przechowujemy relikwie Patrona świętyń i całego Centrum. Dziękuję rodzinie śp. kard. Andrzeja za życzliwość i wsparcie dla inicjatywy takiego pogrzebu. Niech duchowa obecność w tym miejscu dwóch wielkich synów Kościoła przemawia do umysłów i serc wszystkich nawiedzających sanktuarium.

6. Drodzy bracia i siostry, w imieniu Kościoła krakowskiego, a w szczególności ks. kard. Franciszka, oraz w imieniu rodziny śp. kard. Andrzeja dziękuję serdecznie wszystkim, którzy oddają mu dzisiaj ostatnią posługę w jego drodze do wieczności. Jako uczniowie Jezusa Chrystusa wsluchujemy się z nadzieją w Jego słowa: «Niech się nie trwoży serce wasze. (...) W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. (...) A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przybędę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy tam byli, gdzie Ja jestem» (J 14, 1-3). Wierzymy, że Pan życia i ludzkich losów przygotował mieszkanie dla swego wiernego sługi Andrzeja. Wierzymy, że cieszy się w domu Ojca dobrym towarzyszem przyjaciół Boga, pośród których jest też jego przyjaciel, bł. Jan Paweł II.

Zegnaj, księżo kardynale Andrzeju. Bóg doświadczył cię jak złoto w tyglu (por. Mdr 3, 6). Niech teraz w swoim miłosierdziu przyjmie szlachetny kruszec twoich dobrych czynów, twojej modlitwy i cierpienia, którym wspierałeś Kościół. Dziękujemy ci za twoje świadectwo. Dziękujemy ci za twą wierność do końca. Żyj w pokoju! Amen!

## DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

### Kronika

3 VIII – Audycja generalna w Castel Gandolfo.

7 VIII – *Aniol Pański* w Castel Gandolfo.

9 VIII – Po południu na dziedzińcu Pałacu Apostolskiego w Castel Gandolfo Benedykt XVI wysłuchał zorganizowanego z okazji 60. rocznicy jego święceń kapłańskich koncertu, w wykonaniu oboisty Albrechta Mayera, skrzypczki Arabelli Steinbacher oraz *Ensemble New Season*. Na zakończenie koncertu Papież wygłosił przemówienie.

10 VIII – Audycja generalna w Castel Gandolfo.

11 VIII – Penitencjaria Apostolska opublikowała Dekret o odpustach z okazji XXVI Światowego Dnia Młodzieży w Madrycie \* Po południu Benedykt XVI przewodniczył Nieszporom w kościółku Santa Maria in Valle Porclaneta w Rosciolo dei Marsi w Abruzji.

14 VIII – *Aniol Pański* w Castel Gandolfo.

15 VIII – W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Benedykt XVI odprawił Mszę św. w parafii św. Tomasza z Villanova w Castel Gandolfo \* *Aniol Pański*.

17 VIII – Audycja generalna w Castel Gandolfo.

18 VIII – Benedykt XVI rozpoczął swoją 4-dniową wizytę w Madrycie.

19 VIII – Papieska Rada ds. Dialogu Międzyreligijnego opublikowała przesłanie do muzułmanów z okazji zakończenia Ramadanu (29 sierpnia).

21 VIII – *Aniol Pański* w Madrycie \* W Rimini we Włoszech rozpoczął się XXXII Mityng Przyjaźni między Narodami, zorganizowany przez ruch *Comunione e Liberazione*. Przed Mszą św. inauguracyjną zostało odczytane przesłanie, które Sekretarz Stanu skierował w imieniu Ojca Świętego do jego uczestników.

22 VIII – Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej wystosował w imieniu Papieża przesłanie do uczestników rozpoczynającego się w Triście 62. Włoskiego Krajowego Tygodnia Liturgicznego.

24 VIII – Benedykt XVI napisał list do kard. Jána Chryzostoma Korca SJ, byłego ordynariusza Nitry na Słowacji, w 60. rocznicę sakry biskupiej \* Audycja generalna w Castel Gandolfo.

26 VIII – Ojciec Święty wystosował telegram kondolencyjny do metropolity Toronto abpa Thomasa Collinsa po śmierci kard. Aloysiusa M. Ambrozica, byłego metropolity tej archidiecezji.

27 VIII – Papież uczestniczył w sesji seminarium, które jego byli studenci zorganizowali w dniach 25-28 sierpnia w Castel Gandolfo.

28 VIII – W Castel Gandolfo Benedykt XVI odprawił ze swoimi byłymi studentami Mszę św. i wygłosił słowo wprowadzające \* *Aniol Pański* w Castel Gandolfo.

31 VIII – Audycja generalna w Castel Gandolfo \* Ojciec Święty wysłuchał koncertu muzyki sakralnej, zorganizowanego w Castel Gandolfo przez kard. Domenico Bartolucciego, i wygłosił przemówienie.

2 IX – Został opublikowany list Benedykta XVI do przewodniczą-

cego Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan kard. Kurta Kocha z okazji XII Sympozjum Międzychrześcijańskiego, które odbywało się w Salonikach w Grecji od 30 sierpnia do 2 września br.

3 IX – Benedykt XVI wystosował telegram kondolencyjny do arcybiskupa metropolity krakowskiego kard. Stanisława Dziwisza po śmierci kard. Andrzeja Marii Deskura.

4 IX – *Aniol Pański* w Castel Gandolfo.

7 IX – Audycja generalna na placu św. Piotra w Watykanie.

8 IX – Papież spotkał się z biskupami z indyjskich stanów Maharasztra, Karnataka, Gudżarat i Goa, którzy odbywali wizytę *ad limina Apostolorum*.

9 IX – W Castel Gandolfo Benedykt XVI przyjął Nigela Marcusa Bakera, nowego ambasadora Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej przy Stolicy Apostolskiej, który złożył listy uwierzytelniające.

11 IX – Ojciec Święty udał się z wizytą duszpasterską do Ankony \* *Aniol Pański* w Ankonie \* W Monachium na otwarciu międzynarodowego spotkania modlitwonego o pokój na świecie, zorganizowanego przez Wspólnotę św. Idziego, zostało odczytane przesłanie Papieża, skierowane z tej okazji do metropolity Monachium i Fryzngi kard. Reinharda Marxa.

14 IX – Audycja generalna w Auli Pawła VI w Watykanie \* W siedzibie watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary odbyło się spotkanie prefekta tejże Kongregacji

i przewodniczącego Papieskiej Komisji «Ecclesia Dei» kard. Williama Josepha Levady, jej sekretarza abpa Luisa Francisa Ladarii Ferrera oraz sekretarza Komisji «Ecclesia Dei» ks. prał. Giuda Pozza z przełożonym generalnym Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X bpem Bernardem Felalayem i z asystentami generalnymi

Bractwa, księżmi Niklausem Pflugerem i Alainem-Markiem Nélym \* W Cosenzy w Kalabrii odbyła się beatyfikacja s. Heleny Aiello, założycielki Zgromadzenia Matulckich Sióstr Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

15 IX – Rano w Sali Szwajcarów Pałacu Apostolskiego w Castel Gandolfo Benedykt XVI do-

konał otwarcia wystawy swoich książek opublikowanych przez Wydawnictwo Herder i Watykańską Księgarnię Wydawniczą \* Papież przyjął na dziedzińcu pałacu w Castel Gandolfo ok. 120 biskupów, uczestniczących w kurсії zorganizowanym przez Kongregację ds. Biskupów i dla Kościołów Wschodnich.

## Audjencje papieskie

13 VIII – Abp Robert Zollitsch, metropolita archidiecezji Fryburg Bryzgowijski, przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec; kard. Reinhard Marx, metropolita archidiecezji Monachium i Fryzngary; bp Franz-Josef Hermann Bode, ordynariusz diecezji Osnabrück; bp Franz-Josef Overbeck, ordynariusz diecezji Essen – wszyscy z Niemiec.

1 IX – Kard. Oswald Gracias, metropolita archidiecezji Bombaj; biskup pomocniczy w tej archidiecezji Agnelo Rufino Gracias (tyt. Molicuniza) – obydwaj z Indii z wizytą *ad limina Apostolorum*.

Abp Ivo Scapolo (tyt. Tagaste), nuncjusz apostolski w Chile. Abp Abraham Viruthakulangara, metropolita archidiecezji Nagpur; abp Filipe Neri António Sebastião do Rosário Ferrão, metropolita archidiecezji Goa i Daman oraz patriarchy Indii Wschodnich, a także były metropolita tej archidiecezji i patriarchy Indii Wschodnich abp Raul Nicolau Gonsalves; abp Stanislaus Fernandes SJ, metropolita archidiecezji Gandhinagar; abp Bernard Blasius Moras, metropolita archidiecezji Bangalur – wszyscy z Indii z wizytą *ad limina Apostolorum*.

Kard. Joachim Meisner, metropolita archidiecezji kolońskiej (Niemcy).

2 IX – Abp Felix Anthony Machado, ordynariusz diecezji Vasai; bp Lourdes Daniel, ordynariusz diecezji Nasik; bp Thomas Dabre, ordynariusz diecezji Puna, oraz były ordynariusz tej diecezji bp Valerian D'Souza; bp Edwin Colaço, ordynariusz diecezji Aurangabad; bp Anthony Alwyn Fernandes Barreto, ordynariusz diecezji Sindhudurg; bp Thomas Ignatius Macwan, ordynariusz diecezji Ahmedabad; bp Godfrey de Rozario,

ordynariusz diecezji Baroda – wszyscy z Indii z wizytą *ad limina Apostolorum*.

3 IX – Kard. Marc Ouellet PSS, prefekt Kongregacji ds. Biskupów. Bp Peter Machado, ordynariusz diecezji Belgaum; bp Henry D'Souza, ordynariusz diecezji Ballari; bp Anthony Swamy Thomasappa, ordynariusz diecezji Chikmagalur; bp Robert Michael Miranda, ordynariusz diecezji Gulbarga; bp Derek Fernandes, ordynariusz diecezji Karwar; bp Aloysius Paul D'Souza, ordynariusz diecezji Mangalur – wszyscy z Indii z wizytą *ad limina Apostolorum*.

7 IX – Michael Spindelegger, minister spraw zagranicznych i wicekanclerz Austrii, z małżonką i osobami towarzyszącymi.

8 IX – Kard. Angelo Scola, metropolita archidiecezji mediolańskiej (Włochy). Bp Thomas Antony Vazhappilly, ordynariusz diecezji Majsur; bp Gerald Isaac Lobo, ordynariusz diecezji Shimoga – obydwaj z Indii z wizytą *ad limina Apostolorum*. Ali Achour, ambasador Maroka, z wizytą poźegnalną.

9 IX – Abp Bruno Musaró (tyt. Abari), nuncjusz apostolski na Kubie.

Bp Vincenzo Paglia, ordynariusz diecezji Terni-Narni-Amelia (Włochy), i prof. Andrea Riccardi, założyciel Wspólnoty św. Idziego.

10 IX – Kard. Marc Ouellet PSS, prefekt Kongregacji ds. Biskupów.

## Nominacje i decyzje papieskie

19 VII – Z nominacji Ojca Świętego konsultantem Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej został

bp Marcelo Sánchez Sorondo (tyt. Vescovio), kanclerz Papieskiej Akademii Nauk, a członkami tej Komisji zostali: kard. Francisco Javier Errázuriz Ossa, były metropolita archidiecezji Santiago de Chile (Chile); kard. Julio Terrazas Sandoval, były metropolita archidiecezji Santa Cruz de la Sierra (Boliwia); kard. Oscar Andrés Rodríguez Maradiaga SDB, metropolita archidiecezji Tegucigalpa (Honduras); kard. Juan Luis Cipriani Thorne, metropolita archidiecezji Lima (Peru); kard. Cláudio Hummes OFM, były prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa (Brazylia).

Papież mianował: Josepha F. X. Zahre (Malta), członka Rady Administracyjnej Fundacji *Centesimus Annus – Pro Pontifice*, międzynarodowym rewizorem Prefektury Spraw Ekonomicznych Stolicy Apostolskiej. Z nominacji papieskiej członkami Rady Naukowej Agencji Stolicy Apostolskiej ds. Oceny i Promocji Jakości Uniwersytetów i Wydziałów Kościelnych (AVEPRO) zostali: ks. Gabino Uribarri Bilbao SJ, dziekan Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu «Comillas» w Madrycie (Hiszpania); prof. Pascal Mueller-Jourdan, wykładowca teologii na Wydziale Teologicznym Université Catholique de l'Ouest w Angers (Francja); prof. Sigrid Müller, wicedziekan Katholisch-Theologische Fakultät Uniwersytetu w Wiedniu (Austria).

Benedykt XVI przyjął rezygnację kard. Justina Francisa Rigalego – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu metropolity archidiecezji Filadelfia (USA); jej nowym metropolitą mianował abpa Charlesa Josepha Chaputa OFMConv, dotychczas metropolitę archidiecezji Denver. Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Johna Kevina Bolanda –

złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Savannah (USA); jej nowym biskupem ordynariuszem mianował o. Gregory'ego Johna Hartmayera OFMConv, dotychczas proboszcza parafii św. Jana Vianneya w Lithia Springs w archidiecezji Atlanta.

22 VII – Papież mianował: abpa Ivana Jurkovića (tyt. Corbavia), nuncjusza apostolskiego w Federacji Rosyjskiej, również nuncjuszem apostolskim w Uzbekistanie; bpa Vincenta Jordy'ego (tyt. Idassa), dotychczas biskupa pomocniczego w archidiecezji Strasburg (Francja), ordynariuszem diecezji Saint-Claude.

Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Antonsa Justy – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Jelgawa (Łotwa); jej nowym biskupem ordynariuszem mianował ks. Eduardsa Pavlovskisa z duchowieństwa archidiecezji ryńskiej, dotychczas proboszcza parafii Chrystusa Króla w Rydze.

23 VII – Papież mianował kard. Jozefa Tomka, byłego prefekta Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, swoim specjalnym wysłannikiem na uroczyste obchody 100. rocznicy poświęcenia katedry Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Moskwie (Federacja Rosyjska), które odbędą się tam 25 września br. Papież zaaprobował wybór – dokonany przez Synod Biskupów Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, zgodnie z KKKW – o. Dmytra (Bohdana) Hryhoraka OSBM, dotychczas administratora apostolskiego *ad nutum Sanctae Sedis* ukraińskiej eparchii Buczacz (Ukraina), na biskupa ordynariusza tejże eparchii.

26 VII – Benedykt XVI przyjął rezygnację abpa André Gaumonda – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu metropolity archidiecezji Sherbrooke (Kanada); jej nowym arcybiskupem metropolitą mianował bpa Luca Cyra, dotychczas ordynariusza diecezji Valleyfield. Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Pia Vittoria Viga – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Acireale (Włochy); jej nowym biskupem ordynariuszem mianował ks. prał. Antonina Raspantiego z duchowieństwa diecezji Trapani, dotychczas wykładowcą historii

## Śp. kard. Aloysius Matthew Ambrozic

26 sierpnia br. zmarł w Toronto były arcybiskup metropolita tej archidiecezji kard. Aloysius Matthew Ambrozic.

Urodził się 27 stycznia 1930 r. w Gabrje w archidiecezji lublańskiej (Słowenia). W maju 1945 r. wraz z rodziną przedostał się do Austrii. Po 3 latach rodzina Ambroziców wyjechała do Kanady, gdzie Aloysius wstąpił do Seminarium św. Augustyna w Scarborough koło Toronto. Święcenia kapłańskie przyjął 4 czerwca 1955 r. W latach 1957-1960 studiował teologię w Pańskim Ateneum *Angelicum* i bibliystykę w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. Po powrocie do Kanady wykładał biblistkę (1960-1967) i był prefektem w seminarium. W latach 1967-1970 studiował na uniwersytecie w Würzburgu (Niemcy), gdzie uzyskał doktorat z teologii. Po powrocie do Kanady został dziekanem Seminarium św. Augustyna w Toronto.

duchowości na Papieskim Wydziale Teologicznym św. Jana Ewangelisty w Palermo. Papież przyjął rezygnację bpa Gabriela Peñate Rodrigueza (tyt. Succuba) – złożoną zgodnie z kan. 401, § 2 KPK – z urzędu wikariusza apostolskiego w Izabal (Gwatemala); na jego miejsce mianował bpa Maria Enrique Riosa Montta CM (tyt. Tiguala), byłego biskupa pomocniczego w archidiecezji Città del Guatemala, dotychczas administratora apostolskiego *sede vacante et ad nutum Sanctae Sedis* wikariatu apostolskiego w Izabal.

27 VII – Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Paula Cardosa da Silvy OCarm – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Petrolina (Brazylia); jej ordynariuszem mianował bpa Manoela dos Reisa de Fariasa, dotychczas ordynariusza diecezji Patos. Papież przyjął rezygnację bpa Karla Golsera – złożoną zgodnie z kan. 401, § 2 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Bolzano-Bressanone



26 marca 1976 r. Paweł VI mianował go biskupem pomocniczym (tyt. Valabria) w archidiecezji Toronto; sakrę przyjął 27 maja tegoż roku. 22 maja 1986 r. Jan Paweł II mianował go arcybiskupem koadiutorem w archidiecezji Toronto, a 17 marca 1990 r. został jej metropolitą. Uczestniczył w synodach (1990 r. i 1994 r.); był członkiem różnych komisji Konferencji Episkopatu Kanady. Papież wyniósł go do godności kardynalskiej na konsystorzu 21 lutego 1998 r. 16 grudnia 2006 r. złożył rezygnację z urzędu metropolity Toronto.

(Włochy); jej nowym biskupem ordynariuszem mianował ks. Iva Musera z duchowieństwa diecezji Bolzano-Bressanone, dotychczas dziekana kapituły katedralnej w Bressanone. Papież mianował ks. prał. Gilsona Andrade da Silvē z duchowieństwa diecezji Petrópolis (Brazylia), dotychczas rektora Seminarium *Nossa Senhora do Amor Divino* w tej diecezji, biskupem pomocniczym (tyt. Noba) w archidiecezji São Salvador da Bahia.

30 VII – Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Donalda Lapointe'a – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1, i kan. 411 KPK – z urzędu biskupa pomocniczego diecezji Saint-Jérôme (Kanada).

4 VIII – Papież przyjął rezygnację bpa Františka Tondry – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Spisz (Słowacja); jej ordynariuszem mianował Stefana Sečkę (tyt. Sita), dotychczas biskupa pomocniczego w tej diecezji.



6 VIII – Ojciec Święty mianował: abpa Bruna Musarò (tyt. Abari), dotychczas nuncjusza apostolskiego w Peru, nuncjuszem apostolskim na Kubie.

Papież przyjął rezygnację abpa Luisa Abilia Sebastianiego Aguirre SM – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu metropolity archidiecezji Ayacucho (Peru); arcybiskupem metropolity tej archidiecezji mianował bpa Salvadora Piñeira Garcíę-Calderona, ordynariusza połowego w Peru.

8 VIII – Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Alberta Camposa Hernandeza OFM (tyt. Vico di Augusto) – złożoną zgodnie z kan. 401, § 2 KPK – z urzędu ordynariusza wikariatu apostolskiego San José de Amazonas (Peru); na jego miejsce mianował bpa Miguela Olaortę Lasprę OSA, dotychczas wikariusza apostolskiego w Iquitos i administratora apostolskiego *sede vacante et ad nutum Sanctae Sedis* wikariatu apostolskiego San José de Amazonas.

11 VIII – Papież przyjął rezygnację abpa Karla Hesse MSC – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z

urzędu metropolity archidiecezji Rabaul (Papua-Nowa Gwinea); rządy przejmując abp Francesco Panfilo SDB, koadiutor w tej archidiecezji.

13 VIII – Benedykt XVI – w myśl kan. 185, § 1 KKKW – zaaprobował kanoniczny wybór Synodu Biskupów Patriarchalnego Kościoła Maronickiego: ks. prał. Hannu Alwana ML, dotychczas prałata audytora Trybunału Roty Rzymskiej, na urząd biskupa kurialnego (tyt. Sarepta maronitów); ks. horepiskopa Camille'a Zaidana, dotychczas protosyncellusa maronickiej archieparchii Antélias, na urząd biskupa kurialnego (tyt. Tolemaide di Fenicia maronitów); zostali oni wybrani po rezygnacji z tychże urzędów bpa Rolanda Aboujaoudé (tyt. Arca di Fenicia maronitów) i bpa Samira Mazlouma (tyt. Callinico maronitów), przedstawionych temuż Synodowi, zgodnie z kan. 210, §§ 1-2 KKKW.

15 VIII – Papież mianował abpa Josepha Chennotha (tyt. Milevi), dotychczas nuncjusza apostolskiego w Tanzanii, nuncjuszem apostolskim w Japonii; bpa Chibly'ego Langlois, dotychczas ordynariusza diecezji Fort-Liberté (Haiti), ordynariuszem diecezji Les Cayes.

20 VIII – Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Michaela Gowera Colemana – złożoną zgodnie z kan. 401, § 2 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Port Elizabeth (RPA); biskupem ordynariuszem tej diecezji mianował ks. prał. Jamesa Brendana Deenihana z duchowieństwa diecezji Port Elizabeth, dotychczas jej administratora apostolskiego *sede vacante et ad nutum Sanctae Sedis*.

27 VIII – Papież przyjął rezygnację abpa Medarda Luisa Luzarda Romera – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu metropolity archidiecezji Ciudad Bolívar (Wenezuela); arcybiskupem metropolity tej archidiecezji mianował bpa Ulisesa Antonia Gutierrez Reyasa ODeM, dotychczas ordynariusza diecezji Carora. Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Francis Deniau – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Nevers (Francja); ordynariuszem tej diecezji mianował bpa Thierry'ego Braca de la Perrière'a, dotychczas biskupa

pomocniczego (tyt. Zallata) w archidiecezji lionskiej.

29 VIII – Benedykt XVI przyjął rezygnację kard. Johna Patricka Foley'a z urzędu wielkiego mistrza Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie; pro-wielkim mistrzem tegoż Zakonu mianował abpa Edwina Fredericka O'Briena, dotychczas metropolitę archidiecezji Baltimore (USA).

30 VIII – Papież przyjął rezygnację bpa Antonia Ceballosa Atienzy – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Kadyks i Ceuta (Hiszpania); ordynariuszem tej diecezji mianował bpa Rafaela Zornozę Boya (tyt. Mentesa), dotychczas biskupa pomocniczego w diecezji Getafe.

3 IX – Benedykt XVI przyjął rezygnację kard. Giovanniego Lajola – złożoną zgodnie z kan. 354 KPK – z urzędu przewodniczącego Papieskiej Komisji ds. Państwa Watykańskiego i Gubernatoratu Państwa Watykańskiego, ale na prośbę Papieża kardynał będzie pełnił te funkcje do 1 października br.;

nowym przewodniczącym tych dykasterii mianował abpa Giuseppe Bertella (tyt. Urbisaglia), nuncjusza apostolskiego we Włoszech i w Republice San Marino, który obejmie te urzędy 1 października br. Z nominacji papieskiej sekretarzem generalnym Gubernatoratu Państwa Watykańskiego i biskupem tyt. Vittoriana został ks. prał. Giuseppe Sciacca, audytor Trybunału Roty Rzymskiej.

10 IX – Ojciec Święty mianował ks. prał. Barthélemy'ego Adoukonou, sekretarza Papieskiej Rady Kultury, biskupem tyt. Zama minore.

12 IX – Papież mianował ks. Renza Pegorara, wykładowcę bioetyki na Wydziale Teologicznym Triveneto i dyrektora naukowego padewskiej Fundacji Lanza, kanclerzem Papieskiej Akademii «Pro Vita».

15 IX – Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Piotra Krupy (tyt. Acque Albe di Bizacena) – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1, i kan. 411 KPK – z urzędu biskupa pomocniczego w diecezji pelplińskiej (Polska).

Papież mianował abpa Giuseppe Leanzę (tit. Lilibeo), dotychczas nuncjusza apostolskiego w Irlandii, nuncjuszem apostolskim w Cechach.

## Polskie wydanie

### «L'Osservatore Romano»

«L'Osservatore Romano» jest pismem wydawanym w Watykanie, które ukazuje się w wersji polskiej jako miesięcznik od 31 lat, zawiera głównie przemówienia i inne teksty Ojca Świętego oraz dokumenty Stolicy Apostolskiej.

Nakład pisma nie jest ograniczony i każdy może stać się jego stałym odbiorcą. Zamówienia należy kierować do parafii, kurii biskupich lub pod adresem:

Księża Pallotyni  
ul. Wilcza 8  
05091 Ząbki k. Warszawy  
Prenumeratę zagraniczną można zamawiać w Rzymie pod adresem:

«L'Osservatore Romano»  
Amministrazione  
via del Pellegrino  
00120 Città del Vaticano